PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

TRYBUNA ROBOTNICZA

Nr 266 (5542)
9. XI. 1961 r.
CZWARTEK
4 strony CENA 50 gr
NAKŁAD: 328.062 egz.

KATOWICE
SOSNOWIEC
CZĘSTOCHOWA
BYTOM
GLIWICE
RYBNIK

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Z OSTATNIEJ CHWILI

● Premier Nehru konferował wczoraj przez godzinę i 40 minut z prezydentem Kennedym. Rozmowa miała charakter prywatny, tak, że nawet sekretarz stanu Rusk, który miał być obecny przy spotkaniu, nie wziął w niej udziału.

● Dyrektor fabryki „Me-Ga" w Zagrzebiu Lazo Vracaric przybył w środę samochodem z Monachium do Zagrzebia. Po przywitaniu się z rodziną Vracaric udał się do Belgradu.

● Dowódca wojsk Katangi generał Moke oświadczył na konferencji prasowej w Elisabethville, ze 1500 żołnierzy armii kongijskiej maszeruje na miejscowość Albertville, położoną na terytorium Katangi w odległości około 100 mil od granicy.

Gratulacje dla Kambodży

WARSZAWA (PAP)

Z okazji święta narodowego Kambodży, przypadającego 9 bm przewodniczący Rady Państwa **Aleksander Zawadzki** wystosował depeszę gratulacyjną do szefa państwa Kambodży księcia **Norodoma Sihanouka.**

Minister spraw zagranicznych **Adam Rapacki** przesłał z tej okazji depeszę gratulacyjną do ministra spraw zagranicznych Kambodży Nhiek Tioulunga.

J. Winiewicz w Komisji Politycznej ONZ:

Popieramy plan zdezatomizowanej Afryki

NOWY JORK (PAP)

Wczoraj Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego NZ przystąpiła do dyskusji nad projektami rezolucji wysuniętych przez grupę krajów afrykańskich i azjatyckich dotyczących utworzenia z kontynentu afrykańskiego strefy bezatomowej oraz zakazu używania broni atomowej w ogóle.

W imieniu delegacji polskiej wicemin. spraw zagranicznych Józef Winiewicz oświadczył m. in.

Naszym zdaniem propozycje zawierają dużo elementów konstruktywnych i winny się spotkać z przychylnym potraktowaniem przez komisję.

Realizacja postulatu wyeliminowania z kontynentu afrykańskiego wszelkiego rodzaju baz wojskowych, poligonów ćwiczebnych, instalacji rakietowych, magazynów i środków transportu pocisków rakietowych i broni jądrowych — w połączeniu z uznaniem Afryki za strefę zdenuklearyzowaną — stanowiłaby więc w naszym przekonaniu bardzo istotny krok w kierunku realizacji rozbrojenia na znacznej części kuli ziemskiej.

Gheorghiu Dej odznaczony medalem „Sierp i Młot"

BUKARESZT (PAP)

W związku z przypadającą w dniu 8 listopada 60 rocznicą urodzin wybitnego działacza ruchu robotniczego pierwszego sekretarza Rumuńskiej Partii Robotniczej Gh. Gheorghiu - Deja Rada Państwa Rumuńskiej Republiki Ludowej nadała mu po raz drugi najwyższe odznaczenie rumuńskie — medal bohatera pracy socjalistycznej „Sierp i Młot".

KC RPR, Rada Państwa i Rada Ministrów wystosowały do jubilata list z serdecznymi życzeniami, w którym podkreślają jego zasługi.

Dzienniki rumuńskie z 8 bm publikują również liczne depesze z życzeniami od kierownictwa bratnich partii i krajów wśród nich depesze od Władysława Gomułki i Aleksandra Zawadzkiego.

Tadeusz Tomosz przewodniczącym ZG Zw. Zow. Chemików

Uczestnicy Plenum ZG Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Chemicznego, które 8 bm. rozpoczęło w Katowicach dwudniowe obrady z udziałem sekretarza CRZZ — **Ireny Janiszewskiej** wybrali przewodniczącym związku dotychczasowego sekretarza ZG — **Tadeusza Tomosza** na miejsce tragicznie zmarłego Emila Przyczynka.

Obrady toczyły się wokół przygotowań Związku Zawodowego Chemików do V Światowego Kongresu Związków Zawodowych oraz 20 rocznicy PPR. Sprawy te omówił nowo obrany przewodniczący — Tadeusz Tomosz. Obydwa te wydarzenia załogi przemysłu chemicznego witają czynem produkcyjnym i społecznym. Np. załogi kilkudziesięciu zakładów okręgu katowickiego podjęły już zobowiązania wartości ponad 40 mln zł (PAP)

Nieudany zamach na de Gaulle'a

Jak donosi w pilnej depeszy agencja Reutera, w środę rano francuskie władze bezpieczeństwa na Korsyce odkryły ładunek dynamitu umieszczony na skwerze obok placu centralnego w Ajaccio, na którym miał przemawiać gen. de Gaulle. Bomba umieszczona została tuż obok budynku rządowego. (PAP)

Aresztowania w Iranie

PARYŻ, (PAP)

Według doniesień korespondenta agencji France Presse, prokurator wojskowy Teheranu powiadomił dziennikarzy o aresztowaniu w Ispahan 90 członków postępowej partii Tudeh zdelegalizowanej w 1949 roku przez władze Iranu. Prokurator oskarżył aresztowanych o prowadzenie propagandy komunistycznej.

... to ona!

Trysnęła nafta!

Po węglu brunatnym, soli potasowej, siarce, miedzi, gazie ziemnym — nareszcie przyszła kolej na ropę naftową.

Sprawdziło się wyrażane od wielu lat przez geologów i nafciarzy polskich przeświadczenie, że prócz terenów tradycyjnie roponośnych naszego Podgórza należy poszukiwania skoncentrować na Niżu Polskim — tu bowiem ma być nafta.

Przeświadczenie to wypływało zresztą z naukowych przesłanek — podobieństwo budowy geologicznej tego obszaru do terenów roponośnych Niemiec północnych i Związku Radzieckiego oraz stwierdzone występowanie bitumiczności w formacjach skalnych tego obszaru. Jak wiele już razy za teorią przyszły osiągnięcia praktyczne.

W nagrodę za lata pracy poszukiwawczej na Niżu przysłowiowy lut szczęścia uśmiechnął się tym razem do geologów Krakowskiego Przedsiębiorstwa „Poszukiwania Naftowe" i pracowników Zakładu Geologiczno-Wiertniczego z Pilv.

Kilkanaście dni temu z otworu wiertniczego w powiecie Krosno Odrzańskie trysnęła samoczynnie pod dużym ciśnieniem ropa naftowa.

„Jedna jaskółka nie czyni wiosny" zauważyłby może sceptyk. Geologowie są jednak pełni optymizmu, ponieważ nowo odkryta ropa pochodzi ze skał o identycznej budowie co bogate eksploatowane już złoża w Niemczech zachodnich i NRD.

Trudno w tej chwili określić, ile jest tej ropy, jak wielkie jest złoże.

Ale już niedługo. Do połowy listopada Przedsiębiorstwo Kopalnictwa Naftowego z Krosna zmontuje na miejscu urządzenia eksploatacyjne i zbiorniki, a wtedy... oby dużo, dużo ropy!

Tekst: Z. Złotnicki
Zdjęcia: H. Grzeda (CAI)

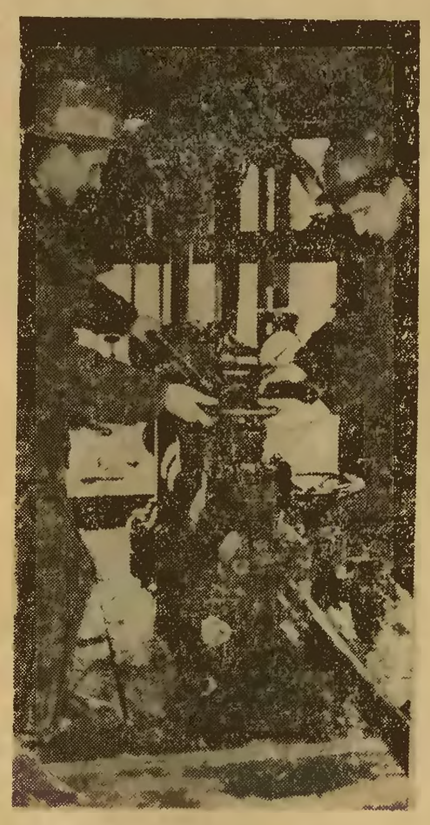

Na zdjęciu: wystarczy odkręcić ten zawór a z ujarzmionego szybu naftowego popłynie ropa

● 28 kompletnych obiektów za 132 mln zł dew. ● Stocznie – do Indonezji, Kuby i ZRA ● Fabryki – do Indii i Chin

Polska gospodarka partnerem świata

Zacieśniamy stosunki z krajami Afryki

Pozycja polskiej gospodarki w świecie stale rośnie. Utrzymujemy stosunki handlowe z krajami wszystkich kontynentów. Towary ze znakiem „Made in Poland" znane są nie tylko w całej Europie, ale również w krajach Azji i Ameryki a ostatnio coraz częściej pojawiają się na rynkach Czarnego Lądu. Warto nadmienić, że w naszym eksporcie bardzo poważną pozycję stanowią transakcje dotyczące budowy kompletnych obiektów przemysłowych. Eksport ten obejmuje nie tylko urządzenia całych fabryk, ale również myśl techniczną w postaci projektów fabryk.

WARSZAWA (PAP)

Największe biuro projektowe — „Prozamet" realizuje obecnie rekordową liczbę kontraktów dotyczących eksportu kompletnych obiektów. Biuro to zajmujące się projektowaniem w zakresie przemysłu maszynowego, kompletuje jednocześnie urządzenia oraz agregaty potrzebne do fabryk, stoczni, odlewni itp.

Obecnie jest ono w trakcie projektowania i wykonywania dostaw maszyn i urządzeń 28 kompletnych obiektów, które są eksportowane do kilkunastu krajów — przede wszystkim państw afro - azjatyckich. Ogólna wartość realizowanych kontraktów wynosi 132 mln zł dewizowych. Kompletne obiekty, to najmłodsza a zarazem przejawiająca największą dynamikę wzrostu dziedzina naszego eksportu. **Warto podać, że w 1962 r. dostawy zagraniczne „Prozametu" — licząc wartościowo — zwiększą się ponad 2-krotnie w stosunku do br.**

Wykonywane są dostawy dla czterech stoczni w Indonezji, które zostały zaprojektowane przez inżynierów „Prozametu" i będą wyposażone w polskie urządzenia. Zakłady te pod względem wielkości produkcji odpowiadają stoczni północnej w Gdańsku. Budowa statków rozpocznie się w nich w 1964 r. „Prozamet" przygotowuje się obecnie do realizacji zawartych z Indonezją dalszych kontraktów

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Delegacja rządowa w Nigerii

NIAMEY (PAP)

Po pobycie w Mali, polska delegacja rządowa z wiceprzewodniczącym Komitetu Współpracy Gospodarczej, Naukowej i Technicznej z Zagranicą, **R. Fidelskim** przybyła do stolicy Nigerii, Niamey.

Członkowie delegacji polskiej przyjęci zostali przez prezydenta Nigerii, **Namani Diori.** Z tej okazji odbyła się rozmowa, która upłynęła w przyjaznej atmosferze.

Min. M. Jagielski wyjechał do CSRS

WARSZAWA (PAP)

8 bm udała się do Pragi delegacja Ministerstwa Rolnictwa z min. **Mieczysławem Jagielskim** na czele. **Celem wizyty jest omówienie i podpisanie pięcioletniego programu współpracy w dziedzinie rolnictwa między Polską i Czechosłowacją.**

Protokół polsko-gwinejski

KONAKRY (PAP)

W Konakry podpisano protokół do polsko-gwinejskiej umowy handlowej na rok 1962. Podpisy pod protokołem złożyli wiceminister handlu zagranicznego PRL Burakiewicz oraz minister spraw zagranicznych Gwinei Beavogui.

Nowy protokół przewiduje dalszy wzrost obrotów oraz dalsze rozszerzenie asortymentu wymienianych towarów. Polska będzie dostarczać Gwinei głównie tekstylia, materiały budowlane, produkty chemiczne i farmaceutyczne, maszyny, narzędzia oraz niektóre artykuły żywnościowe m. in. sól. Importować z Gwinei będziemy nasiona oleiste, banany, kawę, rudę żelazną.

Rekordowy lot włoskiego pilota

Pilot włoski Zuccarini przeleciał na samolocie komunikacyjnym Al-Italii typu DC-8 z Los Angeles do Rzymu w 10 godzin 43 minuty, bijąc rekord przelotu samolotu osobowego przez Atlantyk o 5 minut. Przy starcie samolot ważył 142 tony, przeciętna wysokość lotu wynosiła 11 tys. metrów a przeciętna szybkość 1 005 km/godz. Najwyższa osiągnięta szybkość dosięgała 1110 km/godz.

Po zderzeniu

Statki stanęły w płomieniach

NOWY JORK (PAP)

Norweski tankowiec „Berean" i frachtowiec czangkaiszekowski „Union Reliance" zderzyły się w wąskim kanale portowym w Houston (USA). Na tankowcu nastąpiła eksplozja, która słychać było w promieniu wielu mil. Oba statki zaczęły się palić. Według dotychczasowych doniesień zginęło co najmniej dwóch marynarzy, a 25 odniosło rany.

Oszczędność paliw nakazem chwili

Węgiel na wagę ...złota

(Informacja własna)

W związku ze wzrostem zadań produkcyjnych przemysł zużywa coraz większe ilości węgla. Nic więc dziwnego, że bilans paliw jest bardzo napięty. Sytuacja pociąga za sobą konieczność oszczędzania efektów górniczej pracy na każdym kroku, w każdej dziedzinie gospodarki.

Zjednoczenia przemysłowe województwa katowickiego mają bezsprzeczne osiągnięcia w zakresie zmniejszania zużycia paliwa. Oszczędności idą w dziesiątki i setki tysięcy ton. Niemniej w wielu zakładach produkcyjnych nie wykorzystano jeszcze wszystkich możliwości i rezerw w tym względzie. To też sprawa ich ujawnienia i sprawa ograniczenia zużycia paliwa bez uszczerbku dla normalnej produkcji winna być jednym z pierwszoplanowych zagadnień.

Poważne osiągnięcia w oszczędności paliwa posiadają elektrownie cieplne podległe Zakładom Energetycznym Okręgu Południowego w Katowicach. W ciągu 9 miesięcy br zmniejszyły one zużycie węgla o 72 tys. ton, czyli prawie o tyle ile spala miesięcznie elektrownia im. St. Drzymały w Miechowicach.

Spośród elektrowni najlepsze wyniki osiągnęły: „Skawina", „Jaworzno" I i II, „Miechowice", „Chorzów", „Blachownia".

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Prezydent Ibarra zbiegł

Dwa rządy w Ekwadorze

NOWY JORK (PAP)

Jak donoszą z Ekwadoru, **zakończył się tam kryzys polityczny, którego bezpośrednią przyczyną była zbrojna rozprawa policji i wojska z demonstracją studentów przeciwko rządowi.** We wtorek w późnych godzinach wieczornych **prezydent Velasco Ibarra zmuszony został do ustąpienia ze swego stanowiska. Zbiegł on wraz z rodziną ze swego pałacu i ukrył się w gmachu ambasady argentyńskiej.**

Wiceprezydent **Carlos Arosemena**, który napiętnował brutalną akcję przeciwko demonstrującym studentom, został z tego powodu na rozkaz prezydenta Ibarry aresztowany wraz z grupą członków parlamentu. We wtorek wieczorem zwolniono go z więzienia.

Jak wynika z doniesień korespondentów agencji zachodnich z Quito, stolicy Ekwadoru, sytuacja w tym kraju coraz bardziej się zaostrza. Wszystko wskazuje na to, iż nastąpił tam reakcyjny przewrót wojskowy. Dowódcy wojskowi nie zgodzili się na podporządkowanie decyzji kongresu, który na nadzwyczajnej sesji ogłosił prezydentem Ekwadoru wiceprezydenta **Carlosa Arosemene.**

Według doniesień korespondentów wielu agencji, m. in. AP, szef sztabu generalnego oraz dowódcy wojsk lądowych, marynarki wojennej i lotnictwa wojskowego za pośrednictwem rozgłośni radiowej „Radio Nacional" ogłosili, że uznają za prezydenta republiki prezesa sądu najwyższego Ekwadoru **Camilo Gallegos Toledo.**

Agencje zachodnie podkreślają, że w tej chwili w Ekwadorze są dwaj prezydenci i dwa rządy. Korespondent amerykańskiej UPI wyraża obawę, że utworzenie tych dwóch rządów może doprowadzić do wojny domowej w kraju.

Pogoda

Jak podaje PIHM — początkowo zachmurzenie całkowite z zanikającymi opadami deszczu i mżawki. W ciągu dnia przejaśnienia. W nocy i rano zamglenia i mgły. Na południowym zachodzie w nocy lokalne przymrozki. Temperatura minimalna od plus 2 st. do plus 5 st. Maksymalna od plus 5 st. do plus 12 st. Wiatry słabe.

15-kilometrowa ściana płomieni pochłonęła 260 willi

Hollywood w ogniu

NOWY JORK (PAP)

Mimo energicznej akcji ratunkowej po 36 godzinach nie udało się ugasić groźnego pożaru, który wybuchł w poniedziałek na wzgórzach hollywoodzkich.

Ogień zniszczył dotychczas 260 willi i domów znanych aktorów filmowych, artystów, przemysłowców i polityków. Ubiegłej nocy nastąpiło połączenie dwóch ognisk pożaru, co znacznie utrudniło powstrzymanie szalejącego żywiołu. Utworzyła się potężna ściana ognia rozciągająca się na 15 kilometrów. Pożar zagraża obecnie innej dzielnicy Hollywoodu, zwanej Paliskadą Pacyfiku. Wielu mieszkańców luksusowych willi i domów uciekło do Los Angeles.

Akcja ratownicza licznych ekip strażackich utrudniona jest ws. utek tego, że wzgórza hollywoodzkie pokryte są wyschniętymi zaroślami, których **wysokość przekracza 4 metry. Ogień zniszczył roślinność i zabudowania na obszarze ponad 4.000 hektarów.**

• • •

Po długich wysiłkach udało się prawie 3-tysięcznej armii strażaków, którzy wprowadzili do akcji traktory i buldozery otoczyć miejsca najbardziej zagrożone rowem szerokości od 5 do 15 metrów. Ponieważ wiatr nieco ustał, ekipy ratownicze mają nadzieję opanować dwa główne ogniska pożaru, ale upłynie jeszcze kilka dni zanim wygasi się je całkowicie.

Według pobieżnej oceny straty wyniosą około 15 milionów dolarów, jeżeli chodzi tylko o budynki zniszczone czy uszkodzone.

Policja prowadząca śledztwo podejrzewa możliwość podpalenia ze względu na to, że pożar wybuchł prawie jednocześnie w dwóch miejscach.

Dziś

Piękni ludzie żyją wśród nas

SPOTYKAMY SIĘ z nimi co dzień nie przeczuwając, że to właśnie oni. Niby tacy sami jak my, a jednak inni. Może lepsi? Może mniej standardowi, głębsi, lepiej czujący życie? Ocieramy się o nich w zatłoczonych tramwajach i pociągach, spotykamy ich na ulicach i w ogonku po jabłka. Któż może odgadnąć, co kryje się w drugim nieznanym człowieku?

Oto jeden z nich — skromny maszynista kolejowy. Przejeżdżając obok uśpionej wioski zauważył łunę na niebie. Zatrzymał pociąg, zabrał wąż gumowy i razem z pasażerami pobiegł gasić pożar. Uratował życie uśpionym mieszkańcom, być może uratował całą wieś. Nie musiał tego zrobić. Mógł uspokoić sumienie służbą, punktualnością, rozkładem jazdy. Nie musiał... A jednak.

Oto teletechnik pracujący na poczcie. Postanowił sobie zebrać złom i za uzyskane pieniądze zakupić piękny aparat radiowy dla jednej ze szkół 1000-lecia. Czy ktokolwiek tego żądał od niego? Czy ktokolwiek upomniał się o to? Nie. Ten skromny pracownik zaoszczędzone 1.800 zł mógł kupić sobie np. ubranie albo pralkę. Pojął jednak bardzo jasno, że może z siebie dać więcej, niż od niego inni wymagają. Przełamał barierę schematycznej, zawodowej użyteczności, stał się społecznikiem z wyboru.

Sędziwy strażnik wielkiego PDT. Związany i od uderzenia w głowę ogłuszony zdobywa się jednak po odzyskaniu przytomności na wielki wysiłek. Z szóstego piętra wielkiego gmachu stoczył się po schodach aż na dół, by tam z pomocą drugiego strażnika, który przeciął mu więzy uruchomić aparaty alarmowe.

Złodzieje mogli go na tych schodach usłyszeć, zobaczyć. Mogli go po raz drugi pozbawić przytomności, mogło się stać nawet coś groźniejszego. A jednak...

Bohaterski kolejarz ratuje dziecko spod kół pędzącego pociągu i później walczy ze śmiercią w szpitalu...

Przypadkowy gość w ZOO wskakuje do wybiegu z niedźwiedziami i ciężko poraniony wynosi dziecko, które tam wpadło i niechybnie poniosłoby śmierć...

W dalekiej wiosce ludzie jednoczą się i własnym wysiłkiem dzień w dzień budują szkołę dla swoich dzieci...

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Nowa agresja antykubańska?

HAWANA (PAP)

Kubańskie ministerstwo spraw wewnętrznych zakomunikowało, iż organy bezpieczeństwa zlikwidowały podziemną organizację kontrrewolucyjną, która przybrała nazwę „rewolucyjny ruch narodu" (RRN) Kierowana przez departament stanu USA i wywiad amerykański, organizacja ta prowadziła na Kubie działalność dywersyjną i organizowała zamachy na życie Fidela Castro oraz innych przywódców kubańskich.

Komunikat podaje, że RRN powstał w połowie ubiegłego roku. Pierwszym zwierzchnikiem organizacji był zdrajca narodu kubańskiego, eksminister robót publicznych Rivero. Po fiasku kwietniowej interwencji przeciwko Kubie Rivero musiał ustąpić, a jego miejsce zajął niejaki Ignacio de Mendoza, przebywający obecnie w USA. „Koordynatorem krajowym" był R. Gonzales, aresztowany przez władze bezpieczeństwa Kuby. Gonzales sprawował także funkcję przewodniczącego kontrrewolucyjnej organizacji „młodzieży katolickiej".

NOWY JORK (PAP)

Meksykańska Socjalistyczna Partia Ludowa ogłosiła w prasie oświadczenie, w którym demaskuje nowy plan agresji imperialistycznej przeciwko Kubie.

Zgodnie z tym oświadczeniem opublikowanym w prasie meksykańskiej, wtargnięcie na Kubę planowane jest na dzień 10 bm. i ma być przeprowadzone zarówno z morza, jak i z powietrza. Siły najemne skoncentrowane są w Gwatemali i na Wyspach Swan będących terytorium Hondurasu, lecz okupowanych przez USA.

Projekt ustawy o transporcie drogowym

WARSZAWA (PAP)

8 bm. Sejmowa Komisja Komunikacji i Łączności rozpatrzyła rządowy projekt ustawy „o transporcie drogowym i spedycji krajowej", której przepisy mają na celu przede wszystkim skoordynowanie działalności transportu drogowego, którym zajmują się obecnie przedsiębiorstwa podległe różnym resortom i instytucjom. Po dyskusji komisja przyjęła projekt ustawy wraz z poprawkami redakcyjnymi.

Oświadczenie bojowników o pokój Polski i ZSRR

MOSKWA, (PAP)

Jak już podawaliśmy, przedstawiciele Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju i Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju ogłosili w Moskwie wspólne oświadczenie, w którym podkreślili jednomyślnie, iż uchwały XXII Zjazdu KPZR mają doniosłe znaczenie dla umocnienia pokoju i współpracy państw o różnych systemach społecznych.

Przedstawiciele Polskiego i Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju — czytamy w oświadczeniu — jednomyślnie podkreślili znaczenie uchwał XXII Zjazdu KPZR dla umocnienia pokoju i współpracy między państwami o różnych ustrojach społecznych. Zwolennicy pokoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i ZSRR zdecydowanie popierają zasady pokojowego współistnienia i nie będą szczędzić sił, aby zatriumfowały one na całej, naszej planecie.

Polscy i radzieccy zwolennicy pokoju całkowicie zdają sobie sprawę z istnienia poważnego niebezpieczeństwa dla pokoju na całym świecie, jakie stanowi odwetowa polityka militarystów bońskich i ich popleczników w krajach Zachodu.

Naród polski, któremu groziła całkowita zagłada ze strony Niemiec hitlerowskich, dobrze wie, kto uratował jego istnienie, czym było dla niego wyzwolenie spod okupacji hitlerowskiej i czym jest obecnie fakt, iż nasze dwa bratnie narody razem z całym obozem socjalizmu i wszystkimi siłami postępu stoją na straży pokojowego życia na całym świecie.

Przyjazna wzajemna wymiana doświadczeń dowiodła, że polski i radziecki ruch obrońców pokoju prowadzi ważną i owocną działalność w walce o umocnienie pokoju na całym świecie, o powszechne i całkowite rozbrojenie, o likwidację groźby wojny termojądrowej, o zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, traktatu, który zarówno w imię pokoju na całym świecie, jak też w interesach samego narodu niemieckiego położyłby kres nienormalnej sytuacji w Berlinie zachodnim.

Całkowicie popieramy wszystkie kroki, jakie rządy krajów socjalistycznych zmuszone były podjąć w celu umocnienia siły obronnej obozu socjalistycznego wobec gorączkowych przygotowań wojennych mocarstw NATO. Narody wspólnoty socjalistycznej pragną pokoju ale są one zdolne do zadania miażdżącego ciosu każdemu agresorowi, który spróbuje wywołać wojnę.

Polscy i radzieccy zwolennicy pokoju dołożą ze swej strony wszelkich starań, aby jeszcze bardziej umocnić bratnią przyjaźń między narodami Polski i Związku Radzieckiego, aby jeszcze bardziej rozszerzać współpracę we wszystkich dziedzinach życia.

Oświadczenie podpisali w imieniu Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju: wiceprzewodniczący OKP, członek Rady Państwa **J. Ozga-Michalski** oraz w imieniu Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju: członek Prezydium Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju, prof. **A. Kuzin.**

Zbrodniarze w togach

BERLIN (PAP)

W Berlinie odbyło się we wtorek pod przewodnictwem prof. Boulier (Francja) i prof. dr Maneli (Polska) posiedzenie międzynarodowej komisji prawniczej. Zadaniem tej komisji która istnieje od maja 1961 roku jest zbadanie sprawy zatrudniania w zachodnioniemieckim aparacie sprawiedliwości byłych sędziów hitlerowskich.

Komunikat podpisany przez obu przewodniczących obrad, stwierdza że członkowie komisji zapoznali się z dokumentami, świadczącymi o przestępczej działalności prawników, którzy w przeszłości pozostawali na usługach hitleryzmu, a obecnie wywierają poważny wpływ na prawodawstwo Niemiec zachodnich. Szczególne oburzenie — stwierdza komunikat — wywołały dokumenty, świadczące o ścisłej współpracy członków sądownictwa specjalnego Trzeciej Rzeszy z gestapo, a zwłaszcza z referatem, którym kierował Eichmann. **Z dokumentów tych wynika, że liczni prokuratorzy hitlerowscy, którzy obecnie sprawują te same lub nawet wyższe funkcje, wysyłali obywateli polskich za błahe przewinienia, które nie zasługiwały na najwyższy wymiar kary, nawet na podstawie praw hitlerowskich — do obozów koncentracyjnych na pewną śmierć.**

Komisja stwierdziła na podstawie posiadanych dokumentów, że co najmniej 16 z 24 członków (zw. „Wielkiej Komisji Prawodawstwa Karnego" NRF, brało czynny udział w opracowywaniu i wprowadzaniu w życie praw hitlerowskich.

W komunikacie przytoczono nazwiska tych wszystkich sędziów i prokuratorów, którzy ponoszą odpowiedzialność za faszyzację aparatu sprawiedliwości w NRF.

Komisja postanowiła kontynuować systematycznie swą dotychczasową działalność oraz uchwaliła konkretne posunięcia, które zamierza podjąć na podstawie posiadanych dokumentów.

W 44 rocznicę Rewolucji Październikowej

Narody świata pozdrawiają ZSRR

MOSKWA (PAP)

Cała prasa radziecka poświęca wiele miejsca wtorkowym uroczystościom. Środowy numer „Prawdy", poza zdjęciami z uroczystości na placu Czerwonym, podaje szczegółowe sprawozdanie z defilady wojskowej i manifestacji ludności Moskwy, umieszczając tę wiadomość pt.: „Wielka jedność partii i narodu".

W roku bieżącym — pisze m. in. „Prawda" — 44 rocznica Wielkiego Października świętowana była w atmosferze powszechnej radości i wielkiego entuzjazmu twórczego. Tydzień temu zakończył swe obrady historyczny XXII Zjazd KPZR — zjazd budowniczych komunizmu — przyjmując nowy program partii nazwany przez masy pracujące całego świata manifestem komunistycznym naszej epoki. XXII Zjazd KPZR — pisze dalej dziennik — jest wielkim niezapomnianym wydarzeniem naszych dni.

„Prawda" wiele miejsca poświęca oddziałom rakietowym, które brały udział we wtorkowej defiladzie na placu Czerwonym. Dziennik podkreśla, że oglądający wtorkową defiladę mogli zobaczyć bardzo wiele z technik rakietowej, w którą wyposażona jest Armia Radziecka.

Zaprezentowana na defiladzie wojskowej technika rakietowa — podkreśla „Prawda" — świadczy, iż radzieckie wojska rakietowe dysponują taką liczbą wyrzutni, rakiet i pocisków do nich, że jeśli zajdzie potrzeba, to Armia Radziecka, stojąca wiernie na straży twórczej pracy komunistycznej narodu radzieckiego i pokoju na całym świecie, zdolna jest do zadania niszczycielskich ciosów każdemu agresorowi, który spróbuje wywołać wojnę.

Pod ogólnym tytułem „narody świata pozdrawiają Związek Radziecki", „Prawda" zamieszcza teksty depesz od działaczy społecznych i politycznych oraz mężów stanu, napływających z całego świata do przywódców KPZR i państwa radzieckiego z okazji wielkiego święta narodów radzieckich.

Depesza przywódców chińskich

MOSKWA (PAP)

Z okazji 44 rocznicy Rewolucji Październikowej na ręce premiera rządu radzieckiego N. S. Chruszczowa i przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR L. I. Breżniewa, wpłynęła depesza z pozdrowieniami od przywódców Chińskiej Republiki Ludowej — Mao Tse-tunga, Liu Szao-tsi, Czu Teha i Czou En-laia.

Depesza opublikowana we wtorkowym numerze dziennika „Prawda" stwierdza, że Socjalistyczna Rewolucja Październikowa to największa rewolucja w historii ludzkości. Droga rewolucji październikowej — to gościniec, który doprowadzi proletariat wszystkich krajów i wszystkie uciśnione narody na świecie do ostatecznego wyzwolenia, do socjalizmu i komunizmu.

W ciągu ostatnich lat — głosi depesza — wielki naród radziecki pod przewodnictwem KC KPZR z N. S. Chruszczowem na czele, odniósł wspaniałe zwycięstwa w rozwijaniu budownictwa komunistycznego i w dziele obrony pokoju na całym świecie. Naród chiński bardzo się cieszy z ogromnych sukcesów osiągniętych w różnych dziedzinach przez bratni naród radziecki.

Narody Chin i ZSRR — podkreślają w depeszy chińscy przywódcy — związane są węzłami głębokiej i bliskiej przyjaźni. Zarówno w dziele budownictwa socjalizmu i komunizmu, jak i w walce z imperialistyczną agresją i w obronie pokoju na całym świecie, oba kraje zawsze ściśle ze sobą współpracują i okazują sobie wzajemne poparcie.

Wielki wiec w Paryżu

PARYŻ (PAP)

W największej sali paryskiej „Mutualite" odbył się 7 listopada uroczysty wiec, poświęcony 44 rocznicy Rewolucji Październikowej. Uroczystość zagaił sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej Maurice Thorez.

Thorez stwierdził, że XXII Zjazd KPZR kontynuował i pogłębił kierunek wytyczony w 1956 r. przez XX Zjazd, który przywrócił leninowskie normy życia partyjnego i państwowego.

Przywódca komunistów francuskich omówił następnie problemy wojny i pokoju oraz kwestię niemiecką. Obszerny referat będący rozwinięciem tez zawartych w przemówieniu Thoreza wygłosił zastępca sekretarza generalnego FPK Waldeck - Rochet.

Jak doszło do katastrofy pod Błoniem?

Jak już informowaliśmy, w nocy z niedzieli na poniedziałek na szosie Łódź — Warszawa tuż przed Błoniem wydarzyła się tragiczna katastrofa samochodowa, w której zginęła znana piosenkarka — Ludmiła Jakubczak. Znajdujący się również w samochodzie mąż Ludmiły Jakubczak — Jerzy Abratowski i pieśniarka Irena Santor wyszli z wypadku bez szwanku.

A oto za „Życiem Warszawy" relacja oficera dyżurnego z Komendy Wojewódzkiej MO w Warszawie prowadzącego śledztwo:

Po telewizyjnym występie w łódzkim studio, Ludmiła Jakubczak, jej mąż oraz Irena Santor wyruszyli około godz. 21 wozem marki „Citroen 15-six" w drogę powrotną do Warszawy. Silna mgła na szosie ograniczała widoczność do kilkunastu metrów. Abratowski prowadził wóz bardzo ostrożnie — i jak potwierdził to w śledztwie — szybkość na odcinku od Łodzi do Łowicza nie przekraczała 40 km. Za jego wozem jechał również do Warszawy znajomy pp. Abratowskich, który w pewnym momencie wyprzedził ich, gdyż tempo wozu było zbyt powolne.

Około półtora kilometra przed Błoniem, jadąc od Sochaczewa, wóz zajechał na bok szosy. Abratowski odczuł, że przy szybkości około 60 km godz. wpadł w lepkie błoto. Wtedy nastąpiło gwałtowne szarpnięcie kierownicy, która odbiła w lewo, skierowała w tę stronę wóz, który na środku szosy dostał poślizgu. Przejechał przez cała drogi i dalej ślizgając się bokiem uderzył w dość grube drzewo stojące z lewej strony szosy. Uderzył akurat prawą stroną, gdzie siedziała obok kierownicy — Ludmiła Jakubczak. Uderzenie głową w karoserię wozu było tak silne, że — jak stwierdził później lekarze ze szpitala w Grodzisku Mazowieckim — nastąpiło wgniecenie podstawy czaszki Ludmiła Jakubczak zmarła w drodze do szpitala.

Organa prokuratorskie oraz przedstawiciele MO prowadzą śledztwo. Powołany przez prokuraturę rzeczoznawca samochodowy dokonuje szczegółowych oględzin pojazdu, aby stwierdzić, co mogło być przyczyną nagłego zarzucenia wozu.

W eczór kultury czechosłowackiej

Staraniem Klubu Związków i Stowarzyszeń Twórczych, zwanego popularnie „Marchołtem" odbywają się w Katowicach w regularnych odstępach spotkania z przedstawicielami ambasad akredytowanych w Warszawie, wprowadzające naszą publiczność w aktualne problemy twórczości artystycznej danego kraju. Mieliśmy już takie spotkanie poświęcone kulturze NRD i Chińskiej Republiki Ludowej. Wczoraj w klubie przy ul. Warszawskiej gościli attache kulturalny ambasady CSRS dr Wacław Vanek oraz attache prasowy Józef Nalepka, którzy mówili o sytuacji w literaturze czeskiej i słowackiej. Podobnie jak w literaturze polskiej istnieje u pisarzy czechosłowackich większe zainteresowanie problematyką wojny i okupacji niż aktualnymi sprawami doby współczesnej. Różne akcje, wycieczki, specjalnie organizowane dyskusje środowiskowe nie dają spodziewanych rezultatów, rzadko ich plonem jest dobra książka. Nie ma w CSRS dobrej satyry i utworów humorystycznych, które miałyby szerszy oddźwięk na społeczeństwo. Rzecz charakterystyczna, iż literatura słowacka rozwija się prężniej i ciekawiej od literatury czeskiej.

W dyskusji mówiono o kontaktach polsko-czechosłowackich. Właśnie doszła do skutku wymiana młodych poetów. Zwrócono uwagę, że w Polsce dawno nie było wystawy malarstwa czechosłowackiego w szerszym zarysie, dającej pogląd na jego osiągnięcia w historii.

Na spotkaniu obecny był konsul CSRS w Katowicach, **Wacław Rezabek.** (is)

Węgiel na wagę... złota

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Są w naszym okręgu również elektrownie, które przekroczyły w ubiegłych dziewięciu miesiącach wskaźnik zużycia węgla. Należą do nich elektrownie stare, jak „Będzin", „Kraków", „Siersza-Stara".

Oszczędności węgla byłyby nie wątpliwie większe, ale brak mocy w systemie energetycznym niejednokrotnie zmuszał energetykę do uruchamiania starych nieekonomicznych urządzeń niskoprężnych w elektrowniach „Łaziska", „Szombierki" i „Zabrze".

Energetycy, w trosce o oszczędność węgla, spalają również coraz większe ilości mułów i przerostów. Na przestrzeni trzech kwartałów spalili ich ponad plan — 117 tys. ton. Pod tym względem przodują elektrownie „Jaworzno II" i „Skawina".

Ogółem energetycy spalili w br. 1.119.324 tony mułów i przerostów. Zaoszczędzili w ten sposób 90 tys. ton węgla pełnowartościowego. Oszczędzają także kolejarze. Drużyny parowozowe katowickiej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych, dzięki stosowaniu wysoko kalorycznych mieszanek węgla dobrego z mułami i przerostami, wygospodarowały w ciągu trzech kwartałów br. 38.155 ton węgla rzeczywistego. Przodują w tym względzie parowozownie w Raciborzu, Czechowicach i Oświęcimiu.

Jak informuje Zjednoczenie Przemysłu Cementowego, zużycie węgla przy produkcji klinkieru jest obecnie o 3 kg niższe na tonę, niż w roku ubiegłym. W sumie załogi takich cementowni jak „Wiek", „Chełm" i „Przyjaźń", zużyły w ciągu trzech kwartałów o 10 tys. ton węgla mniej, niż w analogicznym okresie 1960 r.

Również w przemyśle węglowym wygospodarowano w br. wiele tysięcy ton węgla. Kopalnie Katowickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego przekroczyły w ciągu trzech kwartałów tegoroczny plan oszczędności paliwa o 54,14 proc., tj. wygospodarowały dodatkowo 15 787 ton węgla. Oszczędności te uzyskano m. in. dzięki modernizacji urządzeń kotłowych i sieci cieplnej, racjonalnemu prowadzeniu maszyn cieplnych oraz elektryfikacji podziemi kopalń.

(jan)

Georg Gribel skazany na dożywocie

WARSZAWA (PAP)

8 bm. Sąd Marynarki Wojennej ogłosił wyrok w sprawie szpiega wywiadu zachodnioniemieckiego Georga Gribla. Sąd uznał go winnym zbrodni szpiegostwa i skazał na karę dożywotniego więzienia.

W uzasadnieniu wyroku sąd podkreślił, że dowody rzeczowe, zeznania świadków i liczne dokumenty ujawnione w toku procesu, wykazały bezspornie winę Gribla. Ustalono, że Gribel w okresie od 1949 r. do 1960 r. w Szczecinie, Gdyni, Gdańsku i na Morzu Bałtyckim, działając na szkodę państwa polskiego, zbierał i utrwalał za pomocą notatek, meldunków i zdjęć fotograficznych, wiadomości stanowiące tajemnicę państwową i wojskową. W szczególności szpiegowska działalność Gribla zmierzała do ustalenia potencjału morskiego PRL, całokształtu wyposażenia portów polskich, informacji z zakresu gospodarki portowej. Wszystkie te wiadomości Gribel dostarczał wywiadowi zachodnioniemieckiemu otrzymując w zamian odpowiednie wynagrodzenie.

Sąd stwierdził że wywiadowcza działalność Gribla w której oskarżony wykazał wiele gorliwości, była jednym z elementów rewizjonistycznej i odwetowej polityki NRF, godzącej w zachowanie pokoju, dążącej do naruszenia naszych granic na Odrze i Nysie. Całokształt działalności Gribla w pełni odpowiada pojęciu szpiegostwa, zawartemu w art. 7 Małego Kodeksu Karnego.

Toteż sąd mógł wymierzyć oskarżonemu najwyższą karę — karę śmierci. Jednakże sąd wziął pod uwagę okoliczności łagodzące, a więc otwarte przyznanie się do winy i złożenie obszernych wyjaśnień, oraz deprawujący wpływ szowinistycznej propagandy jakiej oskarżony ulegał od dzieciństwa.

SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★

Legia - Honved 0:4 (0:3)

Po niedzielnym sukcesie reprezentacyjnej jedenastki nie popisała się w międzynarodowym spotkaniu z budapeszteńskim Honvedem drużyna stołecznej Legii. Piłkarze wojskowi wygrali wczoraj zdecydowanie 4:0 zdobywając bramki ze strzałów Gilicza, Tichego, Bozsika i Katony.

WYRÓŻNIENIE MŁODYCH STRZELCÓW

Wczoraj przewodniczący GKKFiT Włodzimierz Reczek wręczył brązowe medale za wybitne osiągnięcia sportowe młodym strzelcom **Grodzickiemu i Kobylińskiemu,** którzy odnieśli sukcesy na mistrzostwach Europy juniorów w Budapeszcie.

WAŻNE wiadomości W SKRÓCIE

ze świata

ZGROMADZENIE OGÓLNE NZ rozpoczęło dyskusję nad deklaracją w sprawie niezależności krajów i ludów kolonialnych.

ADENAUER zaproszony został przez prez. Kennedy'ego do Waszyngtonu. Wizyta oficjalna przewidywana jest w dniach 20—21 listopada Kanclerzowi towarzyszyć będzie nowy minister spraw zagranicznych Gerhard Schroeder.

W BRUKSELI rozpoczęły się oficjalne rozmowy w sprawie przystąpienia W. Brytanii do Wspólnego Rynku. W konferencji biorą udział ministrowie spraw zagranicznych państw „szóstki" i 30-osobowa delegacja brytyjska.

COLUMBIA BROADCASTING SYSTEM — amerykańskie przedsiębiorstwo telewizyjne przeprowadziło wywiad z przywódcą ultrasów b. generałem Salanem. Prasa francuska zareagowała na ten fakt oburzeniem i określiła jako nietakt wobec de Gaulle'a.

SOUVANA PHOUMA — premier legalnego rządu Laosu — oświadczył na konferencji prasowej, że jeżeli podczas rozmów trzech książąt nie zostanie osiągnięte porozumienie zrezygnuje z misji utworzenia tymczasowego rządu koalicyjnego.

PREZYDENT NASSER rozwiązał parlament ZRA i zapowiedział utworzenie „narodowego kongresu sił ludowych". Wybory do kongresu mają się odbyć w grudniu.

HERMAN HOFFLE — b. obersturmbannfuehrer SS który działał m. in. na terenie Lublina i Warszawy, stanie przed sądem w Austrii. Akt oskarżenia zarzuca mu udział w eksterminacji przeszło miliona Żydów.

UCZONYM EGIPSKIM udało się wystrzelić pierwszą rakietę eksperymentalną. Brak jeszcze wiadomości o szczegółach technicznych rakiety.

z kraju

WICEPREMIER JAROSZEWICZ wziął udział w naradzie poświęconej aktualnej sytuacji produkcyjnej i problemom dalszej rozbudowy kombinatu im. Lenina w Nowej Hucie.

MILIONOWĄ TONĘ AMONIAKU wyprodukowała załoga kędzierzyńskiego kombinatu. Kombinat w Kędzierzynie wytwarza obecnie 600 ton amoniaku na dobę.

W Bundestagu „sami swoi"

BERLIN (PAP)

Zachodnioniemiecki Bundestag, wybrany 17 września, który we wtorek zebrał się na pierwsze posiedzenie, nie różni się od poprzedniego parlamentu bońskiego, jeśli chodzi o liczbę deputowanych szczególnie skompromitowanych aktywną współpracą z reżimem hitlerowskim. Na 499 deputowanych ponad 100 zajmowało wysokie stanowiska w kierowniczym aparacie gospodarczym, sądowym, bądź w szkolnictwie hitlerowskim. 49 spośród deputowanych było oficerami w armii hitlerowskiej.

BONN (PAP)

W środę w godzinach południowych Bundestag wybrał na trwającym zaledwie 10 minut posiedzeniu pełnomocnika do spraw wojskowych. Został nim deputowany CDU, wiceadmirał Hellmuth Heye.

Nowy pełnomocnik Bundestagu do spraw wojskowych w okresie hitlerowskim doszedł aż do rangi wiceadmirała. Hellmuth Heye był m. in. dowódcą w strefie Morza Czarnego. Brał on również udział w napaści na Norwegię, za co otrzymał „Ritterkreuz".

Jak podaje agencja ADN, Heye, który był członkiem kilku komisji Bundestagu wypowiadał się w opracowanym przez siebie planie za wojną totalną. Do Bundestagu został wybrany po raz pierwszy w 1953 r., a następnie w 1957 roku jako kandydat adenauerowskiej CDU.

Polska gospodarka partnerem świata

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

dotyczących dostawy kompletnej odlewni, fabryki wagonów i fabryk obrabiarek.

Nasz nowy partner handlowy — Kuba — zamówiła dwie stocznie, fabrykę narzędzi, odlewnię staliwa i odlewnię żeliwa. „Prozamet" wykonuje projekty tych obiektów, dostarczy również wyposażenia. Kubańczycy zwrócili się też o sprzedaż licencji na budowę statków.

Dobiega końca dostawa urządzeń do wielkiej, uruchomionej już częściowo fabryki wagonów kolejowych w Chinach. Dostawy dla Indii obejmują fabrykę liczników, fabrykę konstrukcji stalowych i fabrykę obrabiarek. Jednocześnie sprzedaliśmy do tego kraju licencję na produkcję silników i obrabiarek. W pracowniach „Prozametu" wykonano także dla ZRA projekty stoczni w Aleksandrii.

W trakcie realizacji są m. in. dostawy dla czterech odlewni w Czechosłowacji oraz dla huty „Iliasz" w Jugosławii.

Warto podkreślić, że konstruktorzy „Prozametu" w wielu projektach zastosowali ciekawe nowe rozwiązania techniczne, przewidujące znaczną automatyzację i mechanizację produkcji. Charakterystyczne jest, że wśród wykonywanych dostaw wiele dotyczy przemysłu stoczniowego. Świadczy to, iż w tej dziedzinie mamy już dużo do powiedzenia na rynku międzynarodowym.

Królowa Elżbieta udaje się do Ghany

LONDYN (PAP)

Premier Macmillan oświadczył w środę w Izbie Gmin, że królowa Elżbieta, tak jak to było ustalone, opuści w czwartek Londyn udając się wraz z małżonkiem z oficjalną wizytą do Ghany.

Macmillan zaznaczył, że każda podróż królowej za granicę jest połączona z pewnym ryzykiem, ale w danym wypadku nie jest ono większe niż kiedy indziej, nie ma zatem szczególnych powodów do obaw.

Rewizja nadzwyczajna Prokuratora Generalnego

Nie może być pobłażania dla młodocianych przestępców

WARSZAWA (PAP)

W ub. roku ukazała się w prasie wiadomość o zbiorowym akcie gwałtu dokonanym przez 9 osobników na 4 uczennicach łodzkich szkół.

Nie nadające się do publicznego ogłoszenia okoliczności i szczegóły tego czynu były wyjątkowo ohydne i świadczyły o kańcowym zdemoralizowaniu jego sprawców. Biorąc to pod uwagę Sąd Powiatowy dla m. Łodzi skazał 8 z nich na kary od 5 do 9 lat więzienia, a jednego — jako jeszcze nieletniego — na umieszczenie w zakładzie poprawczym.

Sąd Wojewódzki w Łodzi, do którego odwołali się wszyscy oskarżeni, utrzymał wyrok w mocy, jedynie co do sprawcy, który skazany został na umieszczenie w zakładzie poprawczym. Pozostałym natomiast obniżył znacznie kary wymierzając je w granicach od dwu i pół do trzech i pół lat więzienia.

Ten złagodzony wyrok zaskarżył rewizją nadzwyczajną Prokurator Generalny PRL. W rewizji zarzucił on, że Sąd Wojewódzki nie uzasadnił przekonywająco złagodzenia kary, lecz poprzestał na ogólnikowym stwierdzeniu, że obniżone kary „spełnią wobec oskarżonych zadanie wychowawcze". Rewizja podnosi, że Sąd Wojewódzki nie zwrócił należytej uwagi na fakt, że zgwałcone dziewczęta — które cieszyły się w szkole i miejscu swego zamieszkania dobrą opinią — zostały przez oskarżonych podstępnie zwabione do pustego chwilowo mieszkania, że były przez nich bite i lżone, że ciężko przeżyły zadany im gwałt i doznały szoku psychicznego, z którego do chwili rozprawy sądowej nie zdołały się otrząsnąć. Przeciwko poglądowi Sądu Wojewódzkiego o wychowawczym wpływie obniżonych kar rewizja Prokuratora Generalnego wysuwa wszki argument, że oskarżeni nie wykazali żadnej skruchy, zapierali się winy. Rewizja — domagając się uchylenia wyroku Sądu Wojewódzkiego i utrzymania w mocy wyroku Sądu Powiatowego w Łodzi, zawiera w swym uzasadnieniu m. in. taki fragment: Niewczesna łagodność okazana w tej tak ohydnej i bolesnej sprawie, może być przez oskarżonych i społeczeństwo tłumaczona tylko jako pobłażliwość, odbiegająca nie wskazana w warunkach postępującej obecnie swobody bycia między młodzieżą obojga płci, kiedy rzeczą społeczne niezbędną staje się wzmożenie wzajemnego zaufania i szacunku. Ta większa swoboda wzajemnych stosunków między młodzieżą wymaga znacznie surowszego niż dawniej traktowania wszelkich przejawów brutalnego nadużycia tej swobody, szczególnie wtedy gdy przybiera postać cynicznego gwałtu stanowiącego naruszenie podstawowych norm współżycia cywilizowanych ludzi.

Libańskie »pieczątki«

(In. wł.). Niecodzienną walkę wypowiedział urzędnikom, ściślej tradycji spożywania przez nich w biurach drugiego śniadania, premier Libanu.

Głównym powodem takiej decyzji jak się okazuje, jest nie tyle wzgląd na oszczędność czasu, odrywanie urzędników od czynności służbowych, co... rodzaj spożywanych na drugie śniadanie potraw. W przeciwieństwie do naszej bułki czy kromki chleba jakie pracownicy przynoszą ze sobą do biur, urzędnicy libańscy raczą się w biurach takimi smakołykami jak bób, baranina, groch z oleiem czy tłuste pieczone placki. Nic więc dziwnego, że wszystkie służbowe akta i urzędowe pisma z reguły „opieczętowane" są jeżeli nie przez tłuszcz z samymi potrawami, to tłustymi palcami.

Urzędnicy podnieśli wrzawę przeciwko łamaniu tradycji. Premier jednak twardo stoi na stanowisku, że nie ustąpi, a walki z niechlujstwem i obżarstwem urzędników nie przegra. (zb)

Komunikat MO

Organa Milicji Obywatelskiej poszukują Jana Świerczka, s. Józefa i Marii z domu Junaszek, ur. ur. 6 1919 r. w Rybarzowicach, pow. Bielsko-Biała, ostatnio zamieszkałego w Krakowie przy ul. Krupniczej nr 3/6.

Rysopis: wzrost 174 cm, włosy ciemne, twarz okrągła, czoło wysokie, nos szeroki.

Wymieniony jest poszukiwany listem gończym nr II Ds. 36/60/R z dnia 18 października 1961 r., wydanym przez Prokuraturę Wojewódzką w Kielcach, Rejon Zamiejscowy w Radomiu, za dokonanie poważnych nadużyć gospodarczych.

Każdy, kto zna miejsce pobytu Jana Świerczka, proszony jest o zawiadomienie o tym najbliższą jednostkę MO.

Piękni ludzie żyją wśród nas

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W odpowiedzi na suchy komunikat radiowy o podanie składu chemicznego farby, którym zatruło się paru robotników, płyną telefony i depesze z wielu miast Polski. Lekarze mogą podjąć właściwy ratunek.

Nie o wszystkich bezimiennych bohaterach, społecznikach, nie o wszystkich ludziach dobrej woli dowiemy się z gazet. A jest ich wśród nas wielu. Oni właśnie pozwalają odzyskiwać i umacniać wiarę w ludzi i w ich solidarność wobec nieszczęścia, zacofania, wobec tego, co przeszkadza żyć. Dowodzą oni, że na człowieka można liczyć. Nawet wtedy, gdy widzimy jego twarz po raz pierwszy, nawet wtedy, gdy go nie znamy, gdy nie należy on do naszej rodziny, nawet gdy nie zaliczamy go do naszych przyjaciół.

Tak wyobrażamy sobie ludzi przyszłości, ludzi epoki socjalizmu.

Czy pragniemy tutaj propagować li tylko zasady bohaterstwa i poświęcenia dla innych? Nie, nie o to chodzi. W przykładach wyżej cytowanych spotkaliśmy się bowiem z pewną postawą, która — oby coraz bardziej i powszechniej wszystkich mogła dotyczyć! Nas wszystkich, którzy wracamy zmęczeni z pracy, którzy również mamy swoje własne kłopoty i swoje własne zmartwienia.

Oto ludzie ci pokazują, że przezwyciężyli obojętność, chłód, że posunęli się o krok dalej w swoim rozumieniu ludzkiej solidarności, w rozwijaniu społecznej postawy życiowej. Przełamywanie ciasnego egoizmu wobec ludzi i rzeczy, przełamywanie wąskiego widzenia życia wyłącznie ze stanowiska doraźnej, własnej korzyści — to ważny warunek postawy człowieka żyjącego w epoce, która już sięga po komunizm.

Zależy nam na ludziach, którzy tak, jak ów skromny teletechnik pomyśleli, że dzieciom w szkole przyda się piękny aparat radiowy.

Zależy nam na ludziach, którzy tak, jak ów maszynista kolejowy poczuli się odpowiedzialni wobec niebezpieczeństwa, grożącego innym.

Zależy nam na ludziach, którzy gotowi są, gdy zajdzie potrzeba działać, pomagać, uczestniczyć. Którzy nie pójdą dalej, rzuciwszy obojętnie okiem, gdy komuś dzieje się krzywda, gdy gdzieś niszczy się społeczne dobro, gdy gdzieś oczekują ich pomocy. Przeciwnie — zatrzymają się i spełnią swój ludzki i społeczny obowiązek.

TR

Zamknięcie subskrypcji PWN

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE I CENTRALA KSIĘGARSTWA „DOM KSIĄŻKI"

zawiadamiają, że subskrypcje na: Wielką Encyklopedię Powszechną PWN, Geografię Powszechną PWN i Atlas Świata zostają zamknięte z dniem 30 listopada 1961 roku.

Równocześnie PWN informuje subskrybentów, że tom I Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN seria I ukaże się w końcu r. 1962, a dalsze tomy wydawane będą co pół roku.

Subskrybenci serii drugiej otrzymują t. I i dalsze w 6 miesięcy po ukazaniu się każdego tomu serii pierwszej.

TOM I GEOGRAFII POWSZECHNEJ PWN

ukaże się w końcu 1962 roku, a dalsze tomy co 8 miesięcy.

CZĘŚĆ I ATLASU ŚWIATA

ukaże się w połowie 1962 r. a dalsze części co pół roku.

Do dnia 30 listopada talony subskrypcyjne sprzedają wszystkie księgarnie „Domu Książki.

Podany wyżej termin zamknięcia subskrypcji jest OSTATECZNY I PRZEDŁUŻONY NIE BĘDZIE.

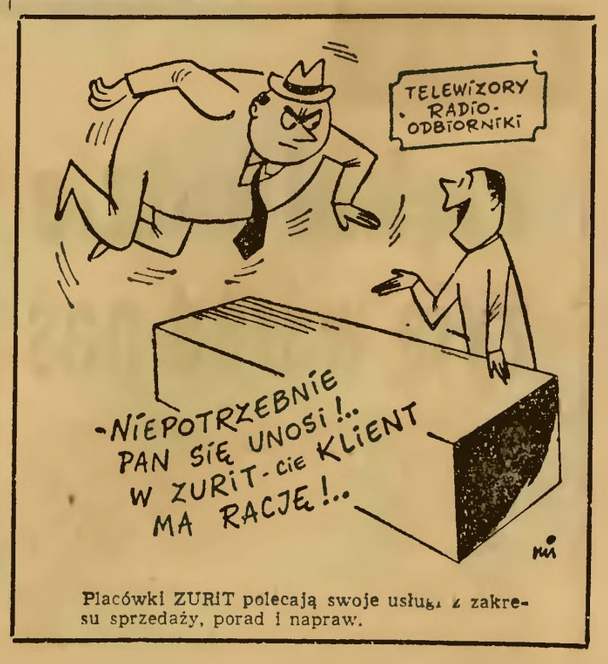

Placówki ZURIT polecają swoje usługi z zakresu sprzedaży, porad i napraw.

W 75 rocznicę urodzin

Życzenia KW PZPR dla tow. Józefa Skalskiego

DO TOWARZYSZA
JÓZEFA SKALSKIEGO

DROGI TOWARZYSZU JÓZEFIE!

W dniu 75 rocznicy Waszych urodzin przyjmijcie najserdeczniejsze życzenia od Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Katowicach.

Wasza długoletnia działalność, którą rozpoczęliście w szeregach SDKPiL i którą kontynuowaliście potem jako członek KPP i PPR, a obecnie aktywny członek PZPR — jest wzorem dla członków partii, ofiarności w walce o zwycięstwo idei marskizmu - leninizmu. Przykład Wasz, nieugiętego bojownika, którego nie złamały burżuazyjne więzienia, zapalać będzie młodzież w jej pracy i walce o rozwój Polski Ludowej i socjalizmu.

Życzymy Wam Drogi Towarzyszu Józefie długich lat życia, młodości serca, dobrego zdrowia i szczęścia osobistego, oraz dalszych sukcesów w działalności społecznej.

Za Komitet Wojewódzki PZPR w Katowicach
EDWARD GIEREK
I sekretarz KW PZPR

Bawełniane nowości

Dobrze wyprasowana, biała męska koszula — to pierwszy warunek eleganckiego wyglądu. Ileż jednak kłopotu sprawia prasowanie! Ale kłopoty te może już niedługo się skończą. Od roku przemysł bawełniany (dotychczas jeszcze w niewielkiej skali) stosuje przy wykańczaniu tkanin bawełnianych szlachetne apretury, które zmieniają wygląd i jakość tkanin. Słynny już „no iron finish" powoduje, że koszula po praniu nie traci sztywności, a więc w zasadzie nie wymaga prasowania.

Popelina „no iron finish", nie tylko zresztą polska, ale i zagraniczna, po kilkakrotnym praniu traci biel, staje się szarawa. Ale i na to znaleziono sposób. Ostatnio ukazały się na rynku środki bielące, których można z powodzeniem używać do prania w domu.

Produkcja innej popeliny, tzw. płaszczówki wodoodpornej, którą można już nabywać w sklepach w różnych kolorach, była na większą skalę możliwa po zastąpieniu importowanych z Szwajcarii środków chemicznych — środkami krajowymi. Ostatnio Zakłady Chemiczne w Kędzierzynie produkują już nowy środek „melafob", który w niczym nie ustępuje szwajcarskim.

Nowością przemysłu bawełnianego jest również tzw. „seiden finish". Są to najczęściej flanele do złudzenia przypominające jedwab, które wysoki połysk uzyskują dzięki apreturze szlachetnej i wykończaniu na odpowiedniej maszynie — gładzarce.

Kierunek eksport

● Polski przemysł materiałów budowlanych przewiduje wykonanie planu rocznego w eksporcie na około 190 procent co oznaczałoby przekroczenie nieosiągalnej dotychczas granicy 30 milionów dolarów. Oprócz cementu i szkła, coraz poważniejszą pozycję w tym eksporcie stanowią urządzenia i wszelki sprzęt inwestycyjny.

● Warszawski przemysł elektrotechniczny buduje na Kubie fabrykę polskich odbiorników radiowych— Figaro II", a następnie „Bolero" i „Calypso". Podpisane zostały również wstępne kontrakty na dostawę do Kuby kompletnych urządzeń fabryki telewizorów („Koral") oraz wytwórni podzespołów radiowych.

● Do naszych górniczych biur projektowych napływają z wielu państw zamówienia na projekty kopalń, na ich budowę, a także w poważnej mierze — na wyposażenie w polski sprzęt i urządzenia. Po zaprojektowaniu i wybudowaniu kopalń węgla m. in. w Chinach, obecnie przystępujemy do realizacji zamówień dla Indii — przede wszystkim pierwszej głębinowej kopalni w tym kraju, w rejonie Iharia.

Kosztowna kołomyjka

Sen o... kruszywach lekkich

ANNA JURKIEWICZ

PRZYSZŁOŚĆ BUDOWNICTWA mieszkaniowego należy do lekkich kruszyw! Jeśli wierzyć tym zapewnieniom, które już niejednokrotnie obiegły łamy gazet, województwo katowickie znajduje się w sytuacji wyjątkowo korzystnej. Odpady przemysłowe — podstawowy surowiec do produkcji kruszyw lekkich, używanych z kolei do produkcji betonów — gromadzone na hałdach zajmują powierzchnię przeszło 2 tys hektarów! Co roku przemysł dostarcza 30 mln m³ odpadów! W sumie materiały składane na hałdach stanowią nieprzebrane źródło surowca budowlanego nie tylko dla naszego województwa. Pełną garścią mogą zeń czerpać również sąsiedzi.

Tyle sucha statystyka opatrzona skromniutkim komentarzem, który zresztą powtarzam za fachowcami. Suche liczby skonfrontowałam z rzeczywistością. Już pierwsza rozmowa, przeprowadzona w jednym z poważnych biur projektowych, przyniosła mi rozczarowanie. Można by ją w skrócie zrelacjonować tak oto:

Materiałów odpadowych na hałdach mamy istotnie nieprzebrane góry! Ba, martwimy się nawet co robić z nimi żeby nie zasmiecały bardzo zagęszczonego okręgu przemysłowego, ale niestety nie mamy kruszyw. A w każdym razie tyle i takich kruszyw, które mogłyby w pełni zaspokoić potrzeby budownictwa. Nasze przygotowania do zaanektowania hałd przez budownictwo są bardzo, ale to bardzo opóźnione w stosunku do zadań i potrzeb.

PUMEKS JEST PUMEKSU... NIE MA!

W biurze projektowym powiadają, że pumeks, to jedno z najlepszych kruszyw, ale cóż z tego, skoro cała pulą przeznaczona dla województwa katowickiego wystarcza na jedno jedyne osiedle — w Leszczynach! Ono też wyłącznie otrzymało dokumentację opracowaną na pumeks. Tymczasem kilka tygodni temu, na jednej z katowickich narad, dowiedzieliśmy się że hutnictwo posiada... nadmiar pumeksu i prawie błaga o odbiór. Która z tych dwóch tak sprzecznych informacji jest prawdziwa?

Podobne zastrzeżenia padły pod adresem żużla granulowanego. Z chwilą, kiedy w marcu tego roku kończono dokumentację opartą o ten surowiec, znów okazało się, że nie ma go tak dużo!

Na liście kruszyw lekkich figuruje jeszcze żużel paleniskowy. Od strony technologii jest to materiał stosunkowo najlepiej znany, ale również obłożony zastrzeżeniami. Rzadko spotyka się go w postaci zdatnej do użytku w budownictwie. Potrzebuje uszlachetnienia. A z takimi wymaganiami często trudno zgłaszać się do producenta. Powszechną tajemnicą jest bowiem fakt, że produkcja materiałów budowlanych z odpadów egzystuje w przemyśle z reguły na prawach drugiego planu. Inwestycji z tej dziedziny nie honoruje się na równi z przemysłowymi, choć są przecież — zważywszy pozycję budownictwa w naszej gospodarce — niemniej ważne. Bierze się to po trochu stąd, że przemysł nie napotyka na trudności ze składaniem odpadów na hałdach. Nikt nie wymaga od zakładów opłaty za cenne tereny składowe, choć przybywa ich niemało — około 100 ha rocznie.

HUŚTAWKA NIE SPRZYJA PROJEKTOM

— Niestety, nie ma u nas materiału, na który można by bezwzględnie liczyć! Nawet na cegłę — raz jest, raz jej nie ma! — tym pesymistycznym wnioskiem podsumował naszą rozmowę jeden z projektantów. Nie sprzyja to oczywiście projektowaniu. Nigdy nie jest się pewnym, czy pierwsza wersja projektu trafi na budowę, bowiem prawie nie wyszedł poza swój bośniacko-serbski krąg tematyczny. Tkwi w nim od samego początku swej twórczości, od pierwszych prób pisarskich, rozpoczętych pod koniec pierwszej wojny światowej. Tym samym Andrić udowodnił, że tematyka regionalna — nawet w tak wąskim zakresie, w jakim uwidoczniła się ona w najważniejszych jego utworach z powieścią „MOST NA DRINIE" na czele — wcale nie musi prowadzić do prowincjonalizmu, przeciwnie, bośniacki społeczno-polityczny i kulturowy mikrokosmos jak w soczewce skupia w sobie całą, o wiele szerszą problematykę historyczną i moralną.

Jako przykład usłyszałem wręcz nieprawdopodobną historię osiedla przy ul. 1 Maja w Szopienicach. Pierwszy projekt powstał w roku 1956. Miał być realizowany metodą tradycyjną. Tymczasem przyszła moda na uprzemysłowienie — projekt zmieniono! W trzeciej wersji — była znów tradycja. Oczywiście inna od pierwszej. Wprowadzono mianowicie, modne wówczas, betony wylewane. Robiły one karierę, popartą dobrymi efektami ekonomicznymi, na Wybrzeżu. U nas niestety, nie zdobyły aprobaty wykonawcy. Zaszła więc konieczność przygotowania czwartej wersji — na bardzo lansowany „aglit". Materiał miał być uniwersalny, wysokogatunkowy i w ogóle zapowiadał cechy lekarstwa na wszystkie niemal kłopoty budowlane. Ale pierwsze próby produkcji skończyły się niepowodzeniem! Budynki znów trzeba było przeprojektować. Tym razem — na niezawodny typ „Ligota". Jednakże projekt miał wyraźnego pecha. Model „Ligota" przeżywał właśnie kryzys, orzeczono bowiem powszechnie, że jest już przestarzały. „Ligotę" więc zmodernizowano i na ten przerobiony wzór — po raz szósty z kolei — przeprojektowano osiedle w Szopienicach!

I wreszcie w roku bieżącym powstaje pierwszy budynek. Będzie to typ odpowiadający wersji numer 5, licząc według wymienionej wyżej kolejności. Następne budynki budowane będą zgodnie z ostatnią wersją — czyli zmodernizowany typ „Ligoty". Jeśli oczywiście nie nastąpią jakieś zmiany w podaży materiałów budowlanych. Nie jesteśmy przesądni, ale odpukajmy w niemalowane drzewo.

Ta kołomyjka zatacza oczywiście daleko szersze kręgi. Nigdy np. nie wiadomo jak zaprojektować piwnice — z cegły, czy wylewane. Nikt bowiem nie potrafi, nawet na okres tych paru miesięcy dzielących przygotowanie projektu od realizacji, ustalić z całą pewnością, jakim materiałem będzie dysponował wykonawca, choć wydawać by się mogło, że w tym wypadku decyzja nie powinna nasuwać większych trudności.

CUDZE CHWALICIE...

Kraków, Warszawa, Gdańsk potrafiły rozwiązać problem materiałów! Tam umieją robić dobre prefabrykaty, potrafią skorzystać z każdej nowości, przeforsować przede wszystkim to, co dla budownictwa jest opłacalne z ekonomicznych względów. A u nas?

Ten wymowny znak zapytania kończy niejedną dyskusję o budownictwie. Nie znaczy to jednak wcale, że nie wychodzimy poza sferę dyskusji.

Pamiętamy doskonale, jak to kilka lat temu rewelacją stały się u nas Łaziska, a raczej tamtejsza produkcja gazobetonów. Dziś o Łaziskach mówi się, że jest to zakład na wskroś przemysłowy, z dobrym parkiem maszynowym. Doszliśmy zresztą w tej branży do takiej perfekcji, że tego typu zakłady produkcji prefabrykatów eksportujemy. Niestety, jeśli chodzi o potrzeby krajowe, zakład nie jest w stanie — w obecnej formie — sprostać zadaniom.

Produkowane bloczki o grubości 24 cm nadają się wyłącznie na ściany osłonowe. Jest to oczywiście ogromne zawężenie możliwości zastosowania gazobetonów. Parę miesięcy temu w katowickim „Miastoprojekcie" zrodziła się myśl wykorzystania tego materiału również na ściany nośne budynku. W formie eksperymentalnej zastosowano go we fragmencie budynku na Wystawie Postępu Technicznego. Cała modernizacja polega na zwiększeniu grubości produkowanych elementów do 30 cm. Dodatkową zaletą proponowanych bloków: byłyby to pierwsze na Śląsku elementy stypizowane. Jak wynika ze słów projektodawców, z 20 takich elementów powstałby budynek. Zakład mógłby produkować 60 elementów z jednego materiału w jednym zakładzie, do różnych wariantów budynku. Materiał mógłby być produkowany na skład, podstawowego surowca — pyłów dymnicowych z elektrowni — mamy bowiem pod dostatkiem. A zatem świetna okazja załatwienia dwóch spraw — zapasów materiału wysokiej jakości oraz domowej produkcji pierwszych elementów stypizowanych, z których jak z klocków budowałoby się domy. Podobny udany eksperyment z tzw. cegłą żerańską przeprowadzono kiedyś w Warszawie.

Śląsk, jak na razie, ma mniej szczęścia. Zakład w Łaziskach nie stawia przeszkód. Zdaje sobie sprawę z tego, że dzięki tej innowacji stałby się (na miarę rzeczywistych swoich możliwości) wielkim kontrahentem przedsiębiorstw budowlanych. Na ten nowy typ produkcji można by też nastawić budowany właśnie w Chorzowie zakład prefabrykacyjny. Niestety, prowadzone od paru miesięcy pertraktacje ze Zjednoczeniem Przemysłu Silikatowego w Warszawie nie odnoszą skutku.

Opisane wyżej perypetie nie wyczerpują rejestru trudności materiałowych, które przeżywa śląskie budownictwo. Potwierdzają one jednak w całej rozciągłości sformułowane na wstępie wnioski o niedostatku kruszyw, a przede wszystkim o słabym przygotowaniu do stosowania odpadów przemysłowych w budownictwie. Ta paradoksalna sytuacja — z jednej strony nieprzebrane źródło surowca do produkcji kruszyw, z drugiej zaś ubożuchny wybór tychże kruszyw i wciąż ograniczone ich ilości — możliwa jest do zlikwidowania jedynie w wypadku, gdy ogromny śląski przemysł budowlany otrzyma zaplecze doświadczalne i eksperymentalne na miarę swoich potrzeb. O niezbędności takiego zaplecza pisaliśmy niedawno na łamach naszej gazety. Udowadnialiśmy, że bez niego nie ma co marzyć o wielkiej technice przyśpieszającej tempo budownictwa. Nowe przykłady wzięte z życia znowu potwierdzają słuszność naszych postulatów.

I Telewizyjny Festiwal Teatralny

Rewię najlepszych przedstawień 5 teatrów Śląska i Zagłębia, zobaczą telewidzowie jeszcze w bieżącym sezonie, dzięki ciekawej inicjatywie Wydziału Kultury Prez. Woj. RN w Katowicach. Obecnie trwają bowiem przygotowania do realizacji I Telewizyjnego Festiwalu Teatralnego, Zespoły z Katowic, Bielska, Częstochowy, Sosnowca i Zabrza wybiorą ze swego repertuaru jedną najciekawszą pozycję i przystosują ją do odbioru telewizyjnego. Wszystkie sztuki teatralne grane będą w sali Pałacu Młodzieży w Katowicach i transmitowane przez telewizję. Następnie widzowie wybiorą w drodze plebiscytu sztukę, która najbardziej im się podobała. Ufundowane będą dwie nagrody: publiczności i krytyków, gdyż jak wiemy, oceny te nie zawsze idą w parze...

O bliższych szczegółach tego interesującego Festiwalu napiszemy wkrótce. (el)

Szlifierka - gigant z Poręby

Znana za granicą ze swych obrabiarek Fabryka Urządzeń Mechanicznych „Poręba" zanotowała na swym koncie nowy wielki sukces. Jest nim wykonanie pierwszej w historii polskiego przemysłu maszynowego szlifierki SHB-160 do obróbki walców hutniczych. O wielkości tej szlifierki świadczyć może to, że może ona obrabiać walce o ciężarze 70 ton i 10 m długości. Szlifierka SHB-160 wykonuje prace z dokładnością poniżej 0,01 mm. Nowa szlifierka wyposażona jest w nowoczesny system zdalnego sterowania. Dotąd szlifierki tego typu produkowały jedynie ZSRR, USA, Anglia i NRF.

Projekt szlifierki powstał w Centralnym Biurze Konstrukcji Obrabiarek w Pruszkowie, którego kierownikiem jest inż. Ryszard Peschel.

Jan Hierowski

NOWY dworzec na Okęciu

Z początkiem roku 1962 rozpocznie się budowa nowego centralnego dworca lotniczego Okęcie w Warszawie. Prace zostaną ukończone w 1964 roku.

Dzięki wszechstronnej mechanizacji, i automatyzacji urządzeń dworzec będzie w stanie odprawiać w ciągu jednej godziny blisko 1000 pasażerów.

Latarnik z Wiślicy

KAROL MADEYA

LUDZIE Z TEJ WSI z trochę gorzką przechwałką mówią: „Któreżby się nie szło do Wiślicy, to zawsze pod górę". Wiślica bowiem rozłożyła się swoimi stu czternastoma zagrodami na górze, pod którą bielą się budynki Skoczowa i błękitnieje Wisła. Wieś nieduża, schludna, szczelnie obramowana płowiejącą o tej porze zielenią drzew.

Kiedy ze Skoczowa dojechaliśmy do Wiślicy, zrozumiałem skąd wzięła się ta odrobina goryczy w słowach jej mieszkańców. Przypatrzyłem się drodze, na próżno szukałem w cieniu starych wierzb i płotów żółtego znaku przystanku PKS. Droga, którą podobno kiedyś tam przejeżdżał przez Wiślicę cesarz austriacki, w miarę upływu lat przestała być drogą, stała się zalesnym wiejskim gościńcem. W lecie można te cztery kilometry w górę od biedy nazwać spacerem. Co innego w zimie. Zaspy, błoto, wichura wyciskająca wszystko ciepło spod ubrania.

Codziennie przed piątą rano migają na wzgórzu latarki ludzi idących do pracy. Nie zatrzyma tych migotliwych światełek żadna ulewa, żadna śnieżyca.

Codziennie razem z robotnikami idącymi do pracy do Skoczowa można spotkać Hankę Wantułę, uczennicę ósmej klasy „ogólniaka" w Cieszynie. Wstaje przed piątą rano, idzie w jesiennych ciemnościach do odległego o kilka kilometrów przystanku autobusowego, jedzie przeszło pół godziny do Cieszyna i wraca do domu późnym wieczorem. Znowu w ciemności, znowu kilka kilometrów pod górę ku niemrawo migającym światełkom. Ojciec Hanki jest kierownikiem szkoły w Wiślicy. Szczupły, lekko przygarbiony mężczyzna serdecznie zaprosił mnie do mieszkania.

Mieszkania i szkoły zarazem. Rozparła się ona dwoma skrzydłami w nieduzym ogródku, przysłoniła przed ciekawskimi spojrzeniami gałęziami drzew owocowych i dużą studzienną pompą. Szkole postawili mieszkańcy Wiślicy równe osiemdziesiąt trzy lata temu, ale wygląda jak nowa. Sprawił to generalny remont, nowe tynki, świeżo pomalowane ściany w klasach.

O kierowniku tej szkoły drugi sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Cieszynie tow. Duda powiedział po prostu: „Człowiek, jakich szukać ze świecą. Jedźcie, przekonacie się..."

Przyjechałem i siedzę u niego w kuchni. Wantułowa sprząta ze stołu, spieszy się. Za chwilę idzie na lekcje. Dzwonek na przerwę. Drzwi kuchni otwierają się. Wchodzi siwiuteńka nauczycielka. Za nią młody nauczyciel. Witają się ze mną, siadają na boku, przeglądają wypracowania dzieci. Kuchnia jest równocześnie kancelarią, pokojem gościnnym i biurem w którym załatwia się codziennie dziesiątki różnych spraw. Do wyłącznej dyspozycji gospodarzy pozostaje jeszcze maleńki pokoik, zatłoczony meblami, trudno się w nim poruszać.

W WIŚLICY nie ma domu kultury ani obszernej remizy strażackiej, szkoła jest więc miejscem, gdzie wieczorami odbywają się zebrania organizacji partyjnej i młodzieżowej, kursy kółka rolniczego i kursy gospodyń wiejskich. Ze szkolnej studni, gdy przychodzi posucha, pół wsi czerpie wodę, do szkoły chodzi się popatrzyć na telewizję, w szkole znajduje się jedyny wywalczony z wielkim trudem przez tutejszych społeczników telefon, wreszcie w tejże szkole znajduje się też olbrzymi wyłącznik, obsługiwany przez mgr Wantułę, a służący do rozjaśniania nocy nad Wiślicą.

Szkoła po wojnie awansowała z jednooddziałowej na siedmioklasową. Mniej więcej zaraz po tym awansie szkoły przyszedł nią kierować Wantuła. Przeprowadził się z całą rodziną.

Wantuła szybko przełamał pierwsze lody w stosunku do miejscowych, zdobył ich zaufanie przez dzieci, które razem z żoną uczyli. Ludzie coraz częściej mówili... „Dobrze temu z oczu patrzy. Na dziecko nie krzyknie..." Sam Wantuła, gdy jego własną trójkę dzieciaków sen ogarniał wymykał się ukradkiem do kuchni, rozjaśniał lampę naftową i wkuwał historię literatury. Chciał by mu zaliczono egzaminy, miał za sobą dwa lata studiów zaocznych na wydziale polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. W tej samej kuchni, jeszcze przy lampie naftowej kończył pisanie pracy magisterskiej, którą na maszynie przepisywała mu żona. Zdobył dyplom magistra i od razu włączył się w wir pracy społecznej.

— Ile było tych narad, uchwał, chodzenia? — pytam mgr Wantułę. Nie zrozumiał.

— No, w sprawie elektryfikacji?

Macha niecierpliwie ręką.

— Wszyscy bili się o to. Najważniejsze, że światło się świeci.

Dopowiadam sobie resztę, którą słyszałem w Komitecie. Wszyscy się bili, lecz ty uważnie kierowałeś załatwieniem tylu różnych problemów związanych z elektryfikacją maleńkiej wsi. Był komitet, był pan Hatłas, rzetelny aktywny społecznik. Popłynął prąd, to jest najważniejsze. Ludzie, którzy przyczynili się do tego starają się o tym nie mówić. Boją się być posądzeni, że pracowali dla rozgłosu..."

WYCHODZIMY przed szkołę.

— Pójdziemy do przedszkola? — proponuje.

Idziemy, ale mgr Wantuła często schyla się do ziemi, zbiera z drogi brązowe, rozgrzane słońcem kasztany.

— To dla najmłodszego Jasia. Jest w przedszkolu — tłumaczy zażenowany.

Po drodze ludzie nisko czapkują mojemu przewodnikowi, uśmiechają się do niego przyjaźnie. Przystaną, porozmawiają: „Kierowniku, pójdziecie w niedzielę w dół Wisły? Pstrąg przyszedł..." Przedszkole czyściutkie, wygodne. Gdzieś z boku budynku szumi hydrofor, reguluje wodę w zbiorniku. Jasio śpi, kasztany są mu niepotrzebne. Patrzę na duży dziwaczny piec w rogu sali. Pytam: „Jak do was przywędrował ten dziwoląg?" Kierowniczka przedszkola odpowiada. „To od kierownika ze szkoły. Bardzo dobrze grzeje". Jestem niedomyślny. Przecież to maciupkie czyste przedszkole zorganizowane w pomieszczeniu byłej gospody to owoc starań i zabiegów mgr Wantuły i jemu podobnych ludzi. „Wiecie, teraz chodzi o szkołę. Sprawa jest prawie załatwiona, mieli zatwierdzić budowę i nie zatwierdzili. Trzeba będzie koło tego pochodzić jeszcze".

Przewodniczącym komitetu budowy Szkoły Tysiąclecia w Wiślicy jest Hatłas. Ten sam, co przewodniczył komitetowi elektryfikacyjnemu. Nowa szkoła jest bardzo potrzebna. Przecież dzisiaj w trzech salach uczy się ponad sto dzieci wiślickich. Nie ma kancelarii, nie ma gdzie przeczekać wolnych godzin. Pozostaje tylko kuchnia kierownika, kuchnia spełniająca tyle różnych funkcji...

Prawda, Wantułowie mieszkają na miejscu, ale trójka na uczycieli najpierw ileś tam kilometrów jedzie autobusem, potem pną się piechotą do Wiślicy. No dobrze, a czemu tej drogi nie przyprowadzi się do porządku, by mogły jeździć autobusy? Na razie to marzenia i drugi front walki, bo pierwszy i najważniejszy to jednak szkoła. Podzielone są sztaby tych frontów. Przewodniczącym komitetu szkolnego jest Hatłas, ale mgr Wantuła jest sekretarzem Komitetu Gromadzkiego PZPR, musi kierować organizacjami partyjnymi czterech wsi, wiedzieć jakimi problemami żyje Podgórze, które buduje dom ludowy, a jakimi Międzyświecie, Wilamowice i wreszcie Wiślica. Dużo tych spraw, dużo dodatkowych kłopotów.

Dokładnie przejrzałem wiślickie historie spisane ręką dzieci, które słyszały je od rodziców, czy dziadków. Dowiedziałem się, że w 1840 roku wiśliczanie cierpieli głód żywiąc się korzonkami.

„Jeszcze niedawno — pisze dziesięcioletni chłopiec — jadało się u nas z jednej misy, a teraz mamy talerze". Dziwnie proste są wyznania małego Gasia, który pisze: „Opowiadała mi ciocia, że w roku 1928 był u nas głód i ludzie z Wiślicy pracowali przy regulacji Wisły. Ponieważ płacili ludziom mało, to oni się zpuntowali i wybuchł strajk. Poszli do Skoczowa, gdzie rozpędziła ich pałkami policja..."

To był pomysł mgr Wantuły. Kazał dzieciom napisać wszystko, co wiedzą o rodzinnej wsi. Dziwiłem się przeglądając te wypracowania, że mało dzieci pisało o elektryczności, telewizji, pralkach. Wiedziałem, że oprócz szkolnego telewizora jest jeszcze w Wiślicy dziesięć innych. Mały Jaś Chrupik odpowiedział mi ze zdumieniem: „Telewizor i pralka to tak dawno jest u nas jak światło".

Literacka Nagroda Nobla na rok 1961

Świat Ivo Andricia

WILHELM SZEWCZYK

PO dwóch lirykach, którymi byli Włoch, Salvatore Quasimodo, i Francuz, Saint-John Perse, literacką nagrodę Nobla na rok 1961 przyznano epikowi, Ivo Andriciowi, reprezentującemu piśmiennictwo Słowian bałkańskich, pierwszemu zresztą laureatowi Nobla w tej części Europy. Powojenne decyzje jurorów nagrody nie zawsze spotykały się z aprobatą opinii światowej.

Wystarczy przypomnieć nagrodę przyznaną zaraz po wojnie niemiecko-szwajcarskiemu mistykowi, Hermannowi Hessemu, którego ceni się za znakomity kunszt pisarski, ale z którego propozycjami ideowymi trudno się pogodzić we współczesnym świecie; twórczość Chilijki Gabrieli Mistral, choć szlachetna i uczciwa, nie zdobyła czytelników w Europie i została zapomniana tak samo, jak kiedyś twórczość powieściowa i nowelistyczna włoskiej laureatki Nobla, Grazii Deleddy; nagroda dla Winstona Churchilla była ryzykowną próbą poszerzenia pojęcia literatury pięknej, nagradzanej z fundacji Nobla; nagroda dla Borysa Pasternaka pomyślana była raczej jako manifestacja polityczna wobec autora „Doktora Żiwago", niż jako zasłużona nagroda dla wybitnego liryka. Epika Amerykanów, Faulknera i Hemingwaya, Islandczyka Halldora Laxnessa oraz proza filozoficzna Francuza Alberta Camusa podniosły rangę nagrody — ale również i bez niej pisarze ci zyskali zasłużony rozgłos i szeroki krąg czytelników w całym świecie.

Były więc okresy, kiedy poważnie chwiała się moralna wartość tego doniosłego odznaczenia, jakim stała się w ciągu lat nagroda literacka Nobla. Na liście laureatów brakło wielkich przedstawicieli realizmu rosyjskiego i radzieckiego, Tołstoja, Gorkiego i Szołochowa. Obok odznaczonych liryków — więcej było na świecie poetów, którzy zasługiwali w pełni, bardziej niż wyróżnieni, na nagrodę Nobla.

●

IVO Andrić twórczością swoją podnosi znaczenie nagrody, potwierdza sprawiedliwość tegorocznego werdyktu. Nagrodzona została twórczość pisarza głęboko realistycznego, patrioty serbskiego, który idee humanistyczne demonstruje na tematach regionalnych. Andrić nigdy dającym się uogólnić i przenieść na inne obszary świata i ludzkości, ale zarazem nic nie traci ze swego egzotycznego uroku, ze swej niepowtarzalnej obyczajowej i społecznej specyfiki. Świadczy o tym zresztą nie tylko proza Andricia: świadczą o tym również osiągnięcia takich amerykańskich pisarzy, jak Faulkner, Caudwell czy Steinbeck; świadczy o tym bogaty zespół tematów rosyjskich czy ukraińskich w twórczości współczesnych, wybitniejszych pisarzy radzieckich.

Proza Ivo Andricia ma smak wielkiej egzotyki, ale autor „WĄDRÓWEK ALI DŻIERDŻILEZA" bynajmniej nas tą egzotyką nie epatuje. Nie traktuje jej bowiem jako świata w sobie zamkniętego — wiedząc, że losy opisywanych przez niego ludzi mogą się powtarzać lub kształtować podobnie w odmiennych warunkach regionalnych czy historycznych. Chociaż w utworach jego wyrasta przed naszymi oczyma przedziwny, tragiczny i bohaterski zarazem los małej serbskiej prowincji, Bośni, i to niecałej nawet, lecz tylko jej małych skrawków, przeważnie wokół Trawnika, miejsca urodzenia pisarza — najmocniej zapadają w pamięć losy poszczególnych ludzi. Czy to będzie dramat białowłosej dziewczyny Mary, kochanki Veli-paszy, czy buntowniczy upór chłopa Simana, który nie mógł zrozumieć, że ziemiana władzy tureckiej na austriacką bynajmniej nie oznaczała wyzwolenia od obowiązków feudalnych — wszędzie uwaga pisarza skupia się na ludzkich namiętnościach i dramatach, na tęsknocie człowieka, z wielkim trudem wyswobadzającego się z wiekowych niewolniczych praw, spod presji tradycji i obyczaju.

Nawet w tak znakomitym epickim dziele, jakim jest „MOST NA DRINIE" (najlepsza książka autora, chociaż osobiście więcej sobie cenię jego nowele i opowiadania) — w owej kronice czterystu blisko lat niewoli tureckiej i częściowo austriackiej Andrić wyłuskuje z tłumu postacie ogromnie barwne, sylwetki pełne, starczające za całą epokę, dokumentujące ją własnym życiem. W tej niezwykłej powieści dochodzi do głosu również i Andrić-lirik — jako piewca krajobrazu ojczystego, osobliwego, niepowtarzalnego piękna małych serbskich miasteczek, jako kronikarz subtelnych miłości.

Patriota serbski, jakim okazał się Andrić w całej swojej twórczości, a także i w życiu, daleki jest jednak od jakiejkolwiek nacjonalistycznej nienawiści. Wprawdzie w opowiadaniu „List z 1920 roku" pisze, że „Bośnia to ziemia nienawiści", że „mało jest krajów tak twardej wiary, takiej żywiny, takiej siły charakteru, tkliwości i żaru miłosnego, takiej głębi uczuć, takich przywiązań i niewzruszonej wierności, takiej żądzy prawdy" że jednak „pod tym wszystkim kryją się w nieprzejrzanej głębi nawałnice nienawiści, istne huragany spętanych, stłoczonych nienawiści, które dojrzewają i czekają swojej chwili". Ale równocześnie daje nam do poznania, że nienawiść ta jest historycznie uwarunkowana; ukazuje nam, jaki mechanizm społeczny i polityczny ją zrodził; karmi nas nadzieją, że nienawiść ta zniknie z chwilą, gdy Serbia znowu będzie Serbią, gdy ostatni wezyr i ostatni austriacki amtmann znikną z Bośni.

Opisując kraj nienawiści nie poddaje się jej sam. Sympatyzuje oczywiście z walczącymi Serbami, ale nie manifestuje tego w sposób szowinistyczny kreśląc niejedną symbolryczną sylwetkę Turka, ukazując Turków nie jako modele nieprzyjaciół, lecz jako zindywidualizowanych ludzi, prezentujących nam obok cech negatywnych również liczne wartości charakteru czy serca.

Andricia interesuje niezmiernie rozległy obszar wzajemnych kontaktów ludzkich na styku dwóch światów, dwóch kultur i cywilizacji, Zachodu i Wschodu. Okupowane przez cesarstwo osmańskie tereny dzisiejszej Jugosławii dostarczyły sporo materiału obserwacyjnego z tej dziedziny — i to nie tylko pisarzom, ale i politykom, czy filozofom. Ta pasja badawcza Andricia znalazła pełny wyraz w powieści „KONSULOWIE ICH CESARSKICH MOŚCI", napisanej w czasie hitlerowskiej okupacji.

Rzecz dzieje się w latach 1806—1814, w okresie, w którym armia francuska zajęła Dalmację i Napoleon, chcąc utwierdzić swój wpływ na półwyspie bałkańskim, ustanowił konsulat francuski w Trawniku. To samo uczyniła Austria: konsul jej w Trawniku otrzymał ważne zadanie przeciwdziałania akcji francuskiej, kontrolowania jej i dezorganizowania w interesie cesarza austriackiego. Zwłaszcza losy francuskiego konsula generalnego, Jeana Daville, pozwoliły Andriciowi na głębokie i trafne spostrzeżenia z dziedziny wzajemnych styków, kontaktów i wpływów dwóch tak różnych światów. W podziale świata na Wschód i Zachód widzi Andrić tragiczny rys rozwojowy ludzkości i jej kultury, uważa ten podział za przekleństwo, ciążące na przyszłych losach ludzkości. „Żyć na granicy dwóch światów i nie móc nic zrobić, żeby światy te się zrozumiały i zbliżyły... to bohaterstwo bez sławy, męczeństwo bez korony".

Pisarstwo Andricia zrodziło się zatem również i z owej chęci zbliżenia obu tak różnych światów. Opisując tragiczne przypadki dziejowe swojej rodzinnej Bośni stara się dać nie tylko świadectwo historycznej prawdzie, ale i przykład bohaterskiego, wielkodusznego zrozumienia tych wszystkich obcych elementów, które wżarły się w żywą tkankę serbską. To humanistyczne zadanie spełnił Andrić znakomicie — nic nie tracąc z patriotycznego żaru, nie ześlizgując się nigdy na pozycje szowinistyczne czy nacjonalistyczne.

SPACERUJĘ pomiędzy przydrożnymi drzewami, przyglądam się kolorowym firankom. Pozornie ta wioska leżąca na uboczu wydaje się najcichszą dziurą na końcu świata. Dziurą, w której nic się nie zmieniło. Tak jak dawniej brną przez zaspy ludzie idąc w zimie do Skoczowa leżącego tuż u podnóża góry. Tak jak dawniej klną na drogę, domagając się od władz powiatowych jej reperacji i budowy nowej szkoły.

Wieczorami w ciasnej salce odbywają się zebrania organizacji partyjnej i młodzieżowej, odbywają się kursy w kółkach rolniczych i kursy gospodyń wiejskich. Wtedy właśnie, tam w tej ciasnej klasie rozpiera się to „nowe", które zawiesiło nad wiślicką drogą druty przewodów elektrycznych, postawiło na dachach anteny radiowe i telewizyjne, zorganizowało w tej pozornie zapadłej wsi przedszkole, jakiego wiśliczanom może pozazdrościć niejedno miasteczko. Właśnie to „nowe" sprawiło, że w Wiślicy wybudowano betonowe zbiorniki na wodę, by w razie potrzeby było czym gasić płonące w czasie gwałtownych burz stodoły. To „nowe" wreszcie kazało obecnemu sekretarzowi Komitetu Gromadzkiego partii kończyć przy świetle lampy naftowej pracę magisterską, aby lepiej służyć ludziom całej gromady. Ludziom, którzy często późnym wieczorem pukają do mieszkania magistra Wantuły prosząc o pomoc w „dobrym ułożeniu pisma do urzędu" czy szukają rady w różnych życiowych kłopotach „bo przecież kierownik człowiek uczony, do Warszawy jeździł na szkołę..."

Jest przecież jakiś symbol nawet w tym, kiedy mgr Wantuła, nieetatowy latarnik Wiślicy, w każdy wieczór przekręcając kontakt drogowego oświetlenia rozjaśnia noc nad zabudowaniami wsi...

CZWARTEK

9

listopada

Teodora, Ursyna

Wschód słońca 6.45
Zachód słońca 15.54

1818 — Urodził się Iwan Turgieniew wybitny pisarz rosyjski (zm. 1883).

TEATR

KATOWICE: Śląski, duża scena, g. 15.30 i 19 — Rewizor (popołudniówka zakupiona). Komedia, g. 19 — Człowiek z głową SIEMIANOWICE, g. 18.30 — Wspólne mieszkanie (występ Teatru Nowego z Zabrza) **BYTOM:** sala Opery, g. 18 — Wojna i pokój (występ PTZ). **CZĘSTOCHOWA:** Mickiewicza, scena wielka, g. 19 — Wilki i owce. **GIELSKO:** Polski, g. 19 — Igraszki z diabłem. **ŁABĘDY,** g. 19.30 — Kuglarze.

OPERA

nieczynna.

OPERETKA

GLIWICE, g. 19 — Kwiat Hawai.

REWIA NA LODZIE

KATOWICE: Hala Parkowa, g. 19.30 — Węglerska rewia na lodzie

PAŁAC MŁODZIEŻY

KATOWICE, g. 14 i 17 — W pustyni i w puszczy (występ Teatru z Częstochowy)

WYSTAWY

KATOWICE: Biblioteka Śląska, ul. Francuska 12 — W. I. Lenin — twórca Wielkiej Rewolucji Październikowej (g. 12—18, wstęp bezpłatny). **Klub MPiK,** ul. 15 Grudnia 5 — Wystawa kierunasz książki radzieckiej (g. 10—18). **CHORZÓW:** Muzeum ul. Powstańców 25 — Prace Jana Wysockiego (g. 10—14). **SOSNOWIEC:** Egzotarium, ul. 22 Lipca 116 — czynne od g. 10 do 18 ul. 22 Lipca 16 — Akwarele Z. Krygowskiego i R. Szczerzyńskiego (g. 11—19, wstęp wolny).

WPKiW

Śląskie ZOO zwiedzać można od g. 10 do zmroku (Otwarta tylko kasa główna od ul. Dzierżyńskiego).

PLANETARIUM

CHORZÓW: WPKiW, g. 17 — Niebo w różnych krajach. **Obserwatorium** — przy dobrej pogodzie pokazy — w dzień Słońca, wieczorem Jowisza, Saturna, mgławicy pierścieniowej w Lutni.

KONCERT DYPLOMOWY

KATOWICE: Filharmonia Śląska, ul. Sokolska 2, g. 19 — Koncert orkiestry symfonicznej pod dyr. Lucjana Laprusa z udziałem Pawła Puczka (skrzypce).

KINO

KATOWICE: **Rialto** — Kocham cię życie (10.00, 12.30, 15.30, 18.00, 20.30). **Zorza** — Gracz (15.30, 17.45, 20.15) **Światowid** — Wyższa zasada (10.00, 12.30, 15.15, 18.00, 20.30). **Młoda Gwardia** — Cichy Donser III (14.45, 17.00, 19.15). **Apollo** — Dziewiąty krąg (17.00, 19.30) **Elektron** — Przygody Arsena Lupina (16.30, 19.00). **Śląsk** — Wyzwanie (15.30, 17.45, 20.00). LIGOTA: **Bajka** — Człowiek ze słomy (17.30, 20.00). PIOTROWICE: **Piast** — Księga dżungli (17.00, 19.30).

SZOPIENICE **Plask** — Kradzione nie tuczy (17.00, 19.30). JANÓW: **Słońce** — Normandia Niemen (17.00, 19.30). DĄBRÓWKA MAŁA: **Capitol** — Wieczór kawalerski (17.00, 19.30).

CHORZÓW: **Polonia** — S. O. S. Titanic (15.00, 17.30, 20.00). **Panorama** — Szlachectwo zobowiązuje (17.00, 19.30). **Pionier** — Dziewczyna z prowincji (18.15). **Colosseum** — Cichy Don ser. II (17.00, 19.30). CHORZÓW BATORY: **Śląskie** — Królewna ze złotą gwiazdą (15.30, 17.45, 20.00).

MYSŁOWICE: **Adria** — Piękna młynarka (16.30, 19.00).

SIEMIANOWICE: **Jedność** — Syn wieku (15.15, 17.30, 20.00). **Tęcza** — Trudne lata (10.00, 17.00, 19.30). MICHAŁKOWICE: **Zorza** — Dom w dzielnicy willowej (16.30, 19.00).

ŚWIĘTOCHŁOWICE: **Colosseum** — Lwy afrykańskie (17.00, 19.30). LIPINY: **Odrodzenie** — Wiatr uciekł przed świtem (17.00, 19.30). CHROPACZÓW: **Śląsk** — Ząb rekina (17.30, 20.00).

(Wojewódzki Zarząd Kin zastrzega sobie prawo zmian w programie)

RADIO

PROGRAM II

DZIENNIKI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 16.00, 18.30, 21.00, 23.50.

6.50 Gimnastyka. 7.40 Przegląd prasy. 8.35 Kurs jęz. francuskiego. 8.50 Muzyka barokowa. 10.00 Śpiewamy pieśni i piosenki. 10.30 „Tam biegnie pies" pow. J. Kozakowa. 11.00 Gra mała orkiestra rozgłośni śląskiej pod dyr. J. Liersza. 11.30 Wielki listonosz i gospodyni 2 opowiadania Jana Brzozy. 11.50 Piosenki żołnierskie. 12.15 Muzyka ludowa różnych narodów. 12.45 Nasze sprawy codzienne. 15.00 Melodie srebrnego ekranu. 15.30 Dla dzieci aud. słowno-muz.: „Śpiewamy piosenki i bawimy się przy muzyce". 16.30 Tu mówi Śląsk 61 — aud. harcerska. 16.40 „Złodzieje i kieszonkowcy" aud. red. T. Flisiuka. 17.30 Śląski magazyn informacyjny. 17.50 Komentarz „O związkach żołnierskich, Prusactwie i dortmundzkim procesie". 18.35 Uniwersytet Radiowy. 18.45 Z mikrofonem po wsi śląskiej. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 Wieczorny koncert życzeń miłośników muzyki poważnej. 20.25 „Pełnym głosem o sprawach młodzieży". 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 21.40 Kalejdoskop kulturalny. 22.10 Encyklopedia jazzu. 22.40 Międzynarodowy Uniwersytet Radiowy. 22.51 S. Prokofiew: II sonata na skrzypce i fortepian D-dur op. 94.

Polskie Radio zastrzega sobie prawo zmian w programie.

TELEWIZJA

11.00 Program dla szkół: Historia — dla kl. V. 11.30 — 17.10 Przerwa. 17.10 „Franciszek Liszt" — z cyklu „Sylwetki kompozytorów" — transmisja z Poznania. 17.40 Program filmowy. 18.10 Program dla młodzieży: „Tancerze" — inscenizacja fragmentów powieści Elżbiety Jackiewiczowej. 18.55 Magazyn wojskowy. 19.30 Dziennik. 20.00 „Nie tylko dla pań" — magazyn. 20.40 „Porozmawiajmy". 21.00 Kobra: „Zabić człowieka" — widowisko sensacyjne Juliusza Janczura — w reżyserii Jerzego Antczaka. Transmisja z Łodzi. 22.00 Ostatnie wiadomości.

Telewizja Katowice zastrzega sobie prawo zmian w programie.

OSTRAWA

9.20 Telewizyjne aktualności i ciekawostki. 10.00 „Na przekór wszystkim" — film prod. czechosł. 17.00 „Droga do gwiazd" — film prod. radz. 18.00 Kurs języka rosyjskiego. 19.00 Dziennik. 19.30 Rzut oka na kraj komunizmu. 20.00 Pantomima w Zabradiem. 21.10 „Praga — Moskwa" — program rozrywkowy.

Klient ma rację

Ale remanent trwa...

ZADZIWIAJĄCA i autentyczna historia. Przedwczoraj starszy pan poprosił w „Delikatesach" o krzesło, usiadł przed stoiskiem z wędlinami i czekał. Czekał godzinę. Na co? Czekał, aż skończy się remanent. Zadziwiające, bo skądinąd „Delikatesy" znane są ze swej operatywności, uprzejmości i troski o klienta.

Okazało się, że inwentaryzator „Delikatesów" pofolgował swej nadgorliwości i zarządził ów nagły remanent, sprzeczny z przepisami tego przedsiębiorstwa, bowiem z zasady przeprowadza ono remanenty rano lub w nocy. Stało się. Nowo mianowany dyrektor „Delikatesów" tow. Kłosowski wyraził ubolewanie z powodu tego incydentu i prosił o zapewnienie konsumentów, że wypadek taki nigdy się nie powtórzy.

Fakt ten skłonił nas jednak do przeprowadzenia wczoraj przed południem krótkiej przechadzki po śródmieściu, celem sprawdzenia, jak zasada unikania remanentów w godzinach handlu, przestrzegana jest przez nasze sklepy.

W ciągu tylko 15 minut stwierdziliśmy, że **sklep papierniczy przy ul. Mickiewicza miał remanent, księgarnia przy ul. 3-go Maja 12 to samo, ob. k perfumeria — również, kiosk „Ruchu" na poczcie zasłonięty był kotarą — nieczynny.** A na krótkiej ulicy 15-go Grudnia zamknięte były aż trzy sklepy. W ciągu 15 minut zastaliśmy w śródmieściu kilkanaście zamkniętych sklepów.

Unieruchomienie kilkunastu sklepów w śródmieściu równocześnie to nie tylko wystawienie lufą do wiatru klientów, ale postawienie również pod znakiem zapytania odpowiedzialności niektórych kierowników przed siebiorstwy handlowych. To fakt, z którego Wydział Handlu Prezydium MRN powinien wyciągnąć konsekwencje. (kry)

Dowiecie się w Planetarium

Jak obliczali czas Babilończycy

Planetarium Śląskie w Woj. Parku Kultury i Wypoczynku zamierza w najbliższych miesiącach udostępnić publiczności ekspozycję najciekawszych przyrządów służących człowiekowi na przestrzeni dziejów do mierzenia czasu. Eksponaty te pochodzą z muzeów i zakładów astronomii w Poznaniu, Krakowie, Wrocławiu i słynnych zbiorów zegarów słonecznych dr Przypkowskiego z Jędrzejowa, należące już dziś w większości do zabytków. Obrazują one sposoby obliczania czasu przez starożytnych — Babilończyków, Egipcjan, Azteków, którzy przede wszystkim po długości cienia orientowali się w porze dnia. Będzie można zaznajomić się tu też z metodami dzisiejszymi pozwalającymi współczesnemu człowiekowi podać czas z dokładnością do jednej milionowej sekundy. Główny Urząd Miar dostarczy bowiem chorzowskiemu Planetarium na okres trwania wystawy jednego z dwóch znajdujących się w Polsce zegarów kwarcowych.

Z wystawy chorzowskiej dowiemy się, jak ogromne znaczenie dla nauki i praktycznej działalności człowieka mają dokładne pomiary czasu, jakie usługi oddają one astronomii, geologii, geodezji, lotnictwu, marynarce itd.

Przygotowania do otwarcia wystawy rozpoczęto kilka tygodni temu, chociaż wystawa będzie czynna dopiero w przyszłym roku. Przywiezienie do WPKiW kilku wagonów bezcennych, w dużej mierze unikalnych przedmiotów, wymaga wielu starań. Nie dziwnego, że biorą w nich udział nie tylko pracownicy naukowi Śląskiego Planetarium, ale również znani astronomowie z innych ośrodków, jak profesorowie Witkowski i Mergentaler, dr Przypkowski oraz dr Zajdler z Głównego Urzędu Miar. (jak)

OSIEDLE Słoneczne w Świętochłowicach

Nowo powstałe osiedle domków jednorodzinnych na „Wzgórzu Hugona" nosić będzie nazwę „Słoneczne". Taką decyzję podjęło Prezydium MRN w Świętochłowicach.

W Osiedlu Słonecznym główna ulica nazwana będzie **Brzozową,** zaś prostopadła do niej **Akacjową.** Poza tym nazwano w tym osiedlu ulice o równie pięknych nazwach jak: **Klonowa, Topolowa i Lipowa.**

Zakład o ... mleko

Wiele emocji dostarczają wszelkiego rodzaju zakłady. Ostatnio do grona zakładających dołączyli się mieszkańcy Koszutki. Co rano, zanim wyjrzą za drzwi swego mieszkania, zakładają się z całą rodziną — będzie, czy nie będzie? Wczoraj nie było. Nie było rano, w południe, ani wieczorem upragnionej butelki mleka.

Niektórzy sądzili, że skoro „wypadło" w poniedziałek, to we wtorek na pewno otrzymają podwójną porcję. Niestety, nie otrzymali ani mleka, ani słowa wytłumaczenia. Nie wierzą także, aby zwrócono im pieniądze za niedostarczone mleko. W ubiegłym miesiącu bowiem zdarzył się podobny wypadek, a przy wpłacie za mleko za bieżący miesiąc, nikt nie wspomniał o niedostarczonym mleku. (K)

„Jamna" przestanie dręczyć mieszkańców Mikołowa

Udręką mieszkańców Mikołowa jest niewielki potok „Jamna", zatruwający im powietrze. Najwięcej nieczystości spływa z Mikołowskich Zakładów Papierniczych, Mikołowskiej Fabryki Maszyn Górniczych i in.

„Jamna" stanowi dla miasta problem od dziesiątków lat. Miasto jest za biedne, by mogło własnymi środkami finansowymi uregulować kłopotliwy potok. Według wstępnych obliczeń koszt robót regulacyjnych wyniesie ok. 57 mln zł, gdy tymczasem wydatki budżetowe Mikołowa na rok bieżący nie przekraczają 4,5 mln zł.

Prezydium MRN postanowiło więc skierować ukłon w stronę miejscowych zakładów przemysłowych, by przyszły miastu z pomocą finansową. Część większych zakładów ustosunkowała się do tej propozycji pozytywnie, deklarując na ten cel ok. 4,5 mln zł.

Sprawa „Jamny" ruszy z martwego punktu najpóźniej w roku przyszłym. Najpierw uregulowana zostanie „Jamna" w centrum miasta, tj. od ul. Górniczej do Bytomskiej, jeśli zaś pozwolą środki finansowe cykl robót będzie przedłużony. Regulacja „Jamny" pozwoli również na skanalizowanie miasta. (bp)

KRÓTKO

● **Dziś, 9 listopada o godz. 16.30** odbędzie się w świetlicy MPRB w Katowicach przy ul. Jacka spotkanie mieszkańców z radnymi, na którym omówiona zostanie realizacja zadań gospodarki terenowej za okres od 1 stycznia br.

● **Kurs fotografii amatorskiej** organizuje katowickie Towarzystwo Fotograficzne w dniach od 13 listopada do 13 grudnia br. Zapisy przyjmuje oraz informacji udziela sekretariat codziennie w godz. od 16—18 przy ul. Wieczorka 7, III p.

● **Biblioteka PWSM w Katowicach** zaprasza miłośników śpiewu i opery w czwartek, 9 bm. o godz. 18 do auli Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej przy ul. 27 Stycznia 33 na wieczór poświęcony 40 rocznicy śmierci wielkiego śpiewaka włoskiego Enrica Caruso. W czasie prelekcji odtwarzane będą archiwalne nagrania arii i pieśni w wykonaniu E. Caruso.

● **W Bibliotece młodzieżowej w Katowicach** przy ul. Słowackiego 20 odbędzie się 9 listopada o godz. 18 uroczyste zakończenie I etapu konkursu czytelniczego „Wiedza pomaga w życiu", połączone z prelekcją W. Głucha i St. Broszkiewicza na temat drugiej wojny światowej. Na imprezę tę zaprasza się uczestników konkursu jak również zainteresowanych.

● **Koncert dyplomowy absolwentów Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej** odbędzie się w czwartek, 9 bm. o godz. 19 w Filharmonii Śląskiej. Orkiestrą dyrygować będzie absolwent PWSM Lucjan Laprus. Solistą koncertu będzie Paweł Puczek — skrzypce.

Modelarze z „Matyldy" urządzili wystawę

Ożywiona działalność prowadzi sekcja modelarstwa lotniczego przy Klubie Górnika kop. „Matylda" w Świętochłowicach. Sekcja zrzesza 28 członków, posiada bogato wyposażoną pracownię. Dużą pomoc okazuje sekcji Aeroklub Śląski, zaopatrujący modelarzy w niezbędny materiał.

Ostatnio w Klubie Górnika kop. „Matylda" urządzono interesującą wystawę 30 modeli samolotów konstrukcji radzieckiej, francuskiej i amerykańskiej. Wystawiono również 8 modeli szybowców oraz modeli latających.

Do najbardziej wyróżniających się modelarzy zaliczyć należy: Bronisława Nowaka, Ernesta Glombika, Józefa Syskę i Alfreda Reimana.

To można natychmiast naprawić!

Jak śledzie w beczce

Pasażerów zatłoczonego pociągu Tunel—Katowice (przyjazd do Katowic o godz. 7.15) denerwuje pusty wagon osobowy, który w tym składzie zwykle jedzie jako pierwszy za parowozem.

Umieszcza się go tam ze względu na bezpieczeństwo zamiast wagonu pocztowego, który dziwnym zbiegiem okoliczności przeważnie jedzie na końcu.

Nieruchoma winda

Mieszkańców 6-piętrowych bloków 237 i sąsiednich w Tychach na osiedlu D. nic nie obchodzą kłopoty MZBM, który brakiem konserwatora, prądu itd. tłumaczy kilkudniowe postoje windy. Lokatorzy płacą regularnie za używanie windy, ale nikt nie zwraca pieniędzy za okres, kiedy dźwig jest nieczynny.

Ciemno na peronie

Na stacji Tychy — Miasto nikt nie dba o bezpieczeństwo pasażerów. Dowodem tego jest tolerowanie ciemności na stacji i na peronie. Lampy wprawdze wiszą, ale żadna się nie świeci. O wypadek nietrudno, gdyż ze stacji na peron prowadzą schody, zupełnie niewidoczne w tych ciemnościach.

Bez licznika ani rusz

Przez dłuższy czas ob. G., zamieszkały przy ul. Magdziorza 14 w Wirku, korzystał z licznika gazowego, który był zainstalowany w sąsiednim mieszkaniu. Dziwnym zbiegiem okoliczności są siadka nie ma gazu i dlatego zażądała, aby usunąć z jej mieszkania zegar gazowy. Skończyło się na tym, że ob. G. już od dwóch tygodni nie może korzystać z kuchenki i pieca gazowego w łazience. A przecież wystarczyło przełączyć ów licznik do jego mieszkania. Niestety, na to zabrakło, już cierpliwości pracownikom gazowni w Świętochłowicach.

Zziebnięci

Mieszkańcy budynków przy ul. Młyńskiej 17 i 19 w Katowicach od kilku lat regularnie odwiedzają naszą redakcję późną jesienią. Domy administrowane przez Zrzeszenie Prywatnych Właścicieli Nieruchomości posiadają wspólną kotłownię, która, niestety, do tej pory nie ogrzała kaloryferów we wspomnianych budynkach. Dopiero kilkanaście dni temu zauważono, że kocioł jest zepsuty i należy go wymienić. Zły to gospodarz, który dopiero teraz sobie o tym przypomniał.

Ciemno, że strach

Od tygodnia mieszkańcy ul. Kolejowej w Szopienicach ze strachem przemierzają o zmierzchu drogę do domu. Nowoczesne lampy jarzeniowe widoczne są tylko w dzień. Trzeba, aby one wcześniej zapłonęły.

Telefon 301-87 przyjmuje codziennie od 10 — 12 sygnały Czytelników.

SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★

Rzecz o śląskim narciarstwie

Kto stoi w miejscu ten się cofa!

W ostatnią niedzielę śnieg pokrył grubą warstwą niemal cały kraj. Duże opady zanotowano w Tatrach i Beskidach, gdzie nawet burze śnieżne pozrywały przewody wysokiego napięcia i telefoniczne, odcinając połączenie z Wisłą. Do dzisiaj utrzymuje się na Skrzycznem pokrywa śnieżna grubości ponad pół metra, podobnie na Klimczoku. Szyndzielni i Baraniej Górze. Co więc robią narciarze, czy wykorzystali te pierwsze nadarzające się warunki do treningu?

W Szczyrku, na Szyndzielni, w Wilkowicach i Mikuszowicach było gwarno i ludno. W Szczyrku na Beskidku trenowali zjazdowcy Włókniarza Bielsko, opodal rozjeżdżali się na śniegu skoczkowie BBTS pod wodzą mgr Węgrzynkiewicza. Grupa biegaczy Włókniarza z trenerem Kleczkiem próbowała nart na trasach Szyndzielni; skoczków tego klubu widziano w Wilkowicach a w Mikuszowicach — zjazdowców miejscowego LZS „Orzeł". W Wiśle.. panowała głucha cisza a przynajmniej trudno było się dowiedzieć, czy któryś z narciarzy wyszedł na śnieg.

KRYZYS SIĘ POGŁĘBIA

Nie czarujmy się wysokimi lokatami skoczków śląskich, niech usypiająco nie wpływają na nas postępy „kombinatorów" i powołanie czterech Ślązaków do grupy przygotowującej się do FIS. **Sytuacja w śląskim narciarstwie wcale nie jest najlepsza — wręcz przeciwnie: mamy powody do bicia na alarm!** Sygnałem do tego stała się ocena stanu przygotowań do sezonu we wszystkich klubach narciarskich Śląska. Ocena ta wypadła na niekorzyść większości klubów i wyjaśnia całkowicie niepowodzenia przede wszystkim biegaczy.

Biegacz w narciarstwie, aby dojść do jakiś wyników, musi solidnie i ciężko pracować przez cały rok, trenując w okresie przedstartowym i w trakcie sezonu nawet po 6 razy w tygodniu. Kto tego reżimu treningowego nie przestrzega — zostaje w tyle. Nie dziwmy się więc, że coraz bardziej odstają biegacze ośrodków wiślańsko-istebniańskich skoro trenerzy tych klubów nie przestrzegają podstawowego warunku dojścia do formy. Cóż z tego iż dla najbardziej utalentowanej młodzieży władze okręgu organizują kilkudniowe zgrupowania, kiedy młodzież przyjeżdża na nie zupełnie nieprzygotowana!

Dwa do maksimum trzech razy w tygodniu trenują biegacze Górnika Koniaków, Beskidu Istebna i LZS Wisła w dodatku przy niepełnej frekwencji. Nie stosuje się żadnych sankcji w stosunku do opieszałych, nieliczne wypadki mówią o wyciągnięciu konsekwencji za nieusprawiedliwioną nieobecność. Panuje ogólne przekonanie, że jakoś to będzie. Na tym stwierdzeniu najbardziej zawiódł się **wiślański Start** — jeden z nielicznych na Śląsku klubów doskonale sytuowanych (260 tys. dotacji). Jego trener biegowy wpadł na oryginalny pomysł treningu na „parkiecie miejscowego „Domu Zdrojowego" — dla uzyskania... kondycji. Tak to spodobało się młodzieży wiślańskiej, iż w tej chwili w klubie, wśród trenujących pozostało 5 (słownie: pięciu) seniorów i wykruszająca się garstka mniej zaawansowanych wyczynowo juniorów.

FATALNY PODZIAŁ DOTACJI

Kwestia właściwego podziału środków finansowych jest dla działaczy narciarskich Śląska problemem nie do rozwiązania i pomimo usilnych starań nie udaje się go pozytywnie załatwić. Jest wiele klubów które nie potrafią gospodarować państwowymi pieniędzmi ale są też i takie, które odczuwają poważny ich brak. Niedawno pisaliśmy o kryzysie BBTS i „załataniu" ich potrzeb dodatkową dotacją w wysokości 80 tys. zł. Dowiadujemy się że w drodze do Warszawy (bądź co bądź 400 km) „zgubiło się" 50 tys. zł i obecnie mowa jest tylko o 30 tys! A klub ma wyniki i widoki na jeszcze większy rozwój. Podobnie sprawa wygląda z **bielskim Włókniarzem.** Dobra kadra trenerska dużo wartościowych działaczy, mnóstwo zawodników ale tylko 160 tys. dotacji, plus 60 tys. ze składek członków wspierających 240 tys. złotych na wszechstronny klub, posiadający 80 zaawansowanych zawodników, to chyba nieco za mało, podobnie zresztą jak i w wypadku BBTS czy kilku LZS dysponujących wspaniałym materiałem ludzkim, znajdujących się jednak bez środków na **sprzęt i szerszą działalność.**

Za klubami stoją federacje i rzecz zrozumiała, że żadna z nich nie pozbędzie się dotacji na korzyść drugiej nawet kosztem... marnowania pieniędzy. Jedynym rozsądnym wyjściem jest więc fuzja dwóch klubów, ale przy panujących antagonizmach trudno się na to zdecydować. Ostatnio odnotowaliśmy połączenie dwóch klubów LZS — wiślańskiego z istebniańskim. Za tą fuzją przemawiał brak działaczy w Istebnej, komasacja dotacji (oszczędności na administracji) i korzyść w postaci skompletowania silnych sztafet zwłaszcza w juniorach. Ale z drugiej strony mamy poważne obawy, czy ten potężny klub będzie w tym samym stopniu co swoimi — interesował się istebniańskimi talentami.

ŚLĄSK WOŁA O TRENERÓW

Dotacja dotacją, ale nie da się tego ukryć, że **Śląsk potrzebuje trenerów.** Spece wyszkoleniowi z PZN oceniają, iż w Beskidach pracuje tylko dwóch (?) pełnowartościowych trenerów biegowych, trzech skokowych i czterech zjazdowych, podczas gdy zapotrzebowanie jest znacznie większe. Niewystarczająca kadra trenerska należy tłumaczyć słabe w stosunku do możliwości wyniki **Górnika Koniaków, MKS Bielsko** czy **LZS Szczyrk,** nie licząc oczywiście **Startu Wisła** czy **Olimpii Goleszów,** która od czasu **Władysława Tajnera** nie wychowała wartościowego zawodnika. Start szuka dobrego trenera dla swych biegaczy, Górnik dla skoczków, lecz trudno im będzie na Śląsku znaleźć odpowiednich kandydatów.

Od lat postuluje **się o kursy** trenerskie, doszkalania, seminaria itp. Na tym odcinku prawie nic się nie robi i sytuacji nie mogą uratować sporadyczne wspólne posiedzenia z trenerami zakopiańskimi, czy jednorazowy wykład zagranicznego fachowca. Aby podnieść poziom śląskich trenerów, należy **opracować plany stałych kontaktów z trenerami tatrzańskimi,** kontaktów uzupełnionych kursami teoretycznymi i zajęciami praktycznymi przy okazji zgrupowań kadry. Bez tego śląskie narciarstwo — podobnie jak bez dotacji — nie ruszy z miejsca, a nawet będzie się cofać.

JERZY WYKROTA

W Mysłowicach rozwiązano sekcję hokejową

Już druga sekcja hokejowa na Śląsku zawiesiła w tym roku działalność. Po Gwardii Katowice rozwiązana została drużyna 09 Mysłowice (II liga). Decyzję w tej sprawie podjął zarząd tego klubu na wtorkowym zebraniu stwierdzając iż w Mysłowicach nie ma warunków do pielęgnowania tego sportu.

W związku z tym rozgrywki o mistrzostwo II ligi rozpoczną się dopiero dziś meczem Naprzód Janów — Fortuna Wyry (godz. 18.30). II liga też przeprowadza rozgrywki systemem kanadyjskim i drużyny grają między sobą dwukrotnie w każdej rundzie. Rewanżowy mecz Naprzód Janów — Fortuna odbędzie się w piątek a w sobotę i niedzielę spotkanie: **Polonia Bytom — Górnik Murcki.** We wszystkie dni początek o godz. 18.30. Jedynie w niedzielę mecz rozpocznie się o godz. 17.

Zaproszenie z USA dla najmłodszych tenisistów

Bardzo interesująca propozycja wpłynęła do Polskiego Związku Tenisowego mianowicie zaproszenie z USA dla dwóch naszych młodych graczy do wzięcia udziału w międzynarodowym turnieju (indywidualnym i drużynowym) w Miami (Floryda). Gospodarze pokrywają wszystkie koszty związane z eskapadą, toteż nic dziwnego iż nasi działacze zaakceptowali wysłanie ekipy i przystąpili do przygotowań. Przede wszystkim wytypowano zawodników. Wybór padł na Bielanowicza z Baildonu który — jak poinformowali nas działacze tego klubu — bez trudności otrzymał urlop dziekański na Politechnice Śląskiej ponieważ jest wybitnym się w nauce studentem. Kto obok niego wyjedzie na Florydę, jeszcze nie postanowiono. W rachubę wchodzą dwaj zawodnicy: Greius i Kubaty.

Turniej w Miami rozpoczyna się 23 grudnia i trwać będzie do 4 stycznia przyszłego roku. Działacze Baildonu rozpoczęli starania w USA by zamieszkali tam Polacy umożliwili Bielanowiczowi dodatkowy dwutygodniowy pobyt i trening pod okiem fachowca. Podobno pertraktacje w tej sprawie są na dobrej drodze.

22

MIKE W. KERRIGAN (ANDRZEJ WYDRZYŃSKI)

OSTATNIA NOC W CIUDAD TRUJILLO

Zapytałem:

— Kim był de Galindez? Słyszałem o nim, kiedy zeznawał przed Komisją dla Badania Działalności Antyamerykańskiej i pamiętam, jak się stawiał, odmówił nawet dalszych zeznań. Ale tu kończy się moja wiedza o Galindezie.

— Jeżeli pamiętasz o tym przesłuchaniu w komisji, wiesz o co poszło: doktor Galindez był uczestnikiem wojny domowej w Hiszpanii i odegrał tam dość znaczną rolę. Po upadku republiki, Galindez schronił się we Francji w 1939 roku, później zaś, obawiając się hitlerowskiej okupacji i znając doskonale hiszpański, postanowił przedostać się do Republiki Dominikańskiej. Wkrótce po przyjeździe do Ciudad Trujillo otrzymał katedrę prawa.

— Tutaj — wtrąciłem — na uniwersytecie Columbia, wykładał historię cywilizacji hiszpańskiej...

— Nie tylko. Galindez ukończył kilka fakultetów, pisał pracę o kulturze Mayów i Inków, zajmował się historią ustawodawstwa w Ameryce Łacińskiej i prawem międzynarodowym. Był to umysł tak wybitny, że przebaczono mu nawet udział w wojnie domowej w Hiszpanii. Nie mógł narzekać na brak tolerancji. Zgubiło go jedno: zatarg z władzami Republiki Dominikańskiej. Przebywał tam do 1946 roku. Jak długo wykładał prawo, nikt nie miał do niego pretensji, ale kiedy został radcą prawnym ministerstwa pracy, wówczas ujawnił swoje poglądy na stosunki panujące w Dominikanie.

— I wtedy Galindez wychylił się? — zapytałem.

— Tak. Na wykładach mógł głosić co mu się podobało, to była tylko teoria, ale tu, w arbitrażowych sprawach strajkowych, zaczynała się praktyka. Trujillo lubi piękne teorie, najbardziej demokratyczne, co mu nie przeszkadza w coraz to bezwzględniejszym umacnianiu swojego feudalnego i zarazem faszystowskiego reżimu. Parlament nadał mu ostatnio tytuły: „Benefactor de la patria" i „Salvador del Pueblo" — dobroczyńca ojczyzny, zbawca ludu.

— Więc Galindez wyjechał z Dominikany w 1946 roku?

— Właściwie to była ucieczka. Następnego dnia, czy też tej samej nocy, byłby aresztowany. W Dominikanie takie aresztowanie równa się śmierci.

23

— Słyszałem o jego książce „Era Hrujillo". Wiesz coś o niej?

Beesley uśmiechnął się, ale nie zapytał, skąd ja o tym wiem.

— Gdyby nie ta książka, może zostawiliby go w spokoju. Galindez zbierał do niej materiały przez siedem lat swego pobytu w Dominikanie, a po przyjeździe do Nowego Jorku poświęcał tej pracy jeszcze dalsze trzy lata. Tak powstał najbardziej oskarżycielski dokument przeciw rządom tego nowożytnego Kaliguli, Trujillo i jego mafii. Mafii tak groźnej, że nawet Federalne Biuro Śledztwa na ogół przegrywa z nimi lub wycofuje się z rozgrywek...

— Czy tylko dlatego, że tamci są tak groźni i sprytni?

Beesley jeszcze raz się uśmiechnął.

— W interesy Dominikany wplątane są nasze potężne towarzystwa i koncerny monopolistyczne, na przykład UNITED FRUIT COMPANY.

— I UNITED FRUIT COMPANY ma więcej do powiedzenia, niż FBI?

— Może i tak się zdarzyć, w poszczególnych sprawach. Jestem tylko rzeczoznawcą dla tych spraw. Możesz mi wierzyć, że w sprawozdaniach niczego nie ukrywam. Ale wróćmy do tej książki, w której dostało się trochę i nam. Dzieło doktora Galindeza ma około 750 stron maszynopisu, wymowa wykorzystanych tam dokumentów jest wstrząsająca. Otóż Galindez przedłożył „Erę Trujillo" komisji senackiej uniwersytetu Columbia, jako swoją habilitacyjną pracę.

Może Beesley wie, że Loretta ma kopię, może w ogóle wie o wiele więcej niż mówi?

— Czy ktoś jeszcze ma maszynopis?

— Jedna kopia jest w sejfie bankowym, wiemy w którym. Co do reszty, nic nie wiadomo — odparł Beesley.

— Powiedziałeś, że Galindez oddał swoją pracę na uniwersytecie Columbia... Chyba rektor nie zapomniał jej w szatni?

— Zwrócono mu ją dla dokonania kilku czysto formalnych poprawek. Senat uniwersytecki przyjął w zasadzie pracę Galindeza.

— Co się z nią stało?

— W dniu porwania Galindez miał ją przy sobie. „Wyparowała" razem z nim. Bo on po prostu „wyparował", nie umiem tego inaczej nazwać. Powiem ci, Mike, że gdyby doktór Galindez nie rozrabiał, miałby święty spokój, nawet w Dominikanie, gdzie doskonale mu się powodziło, i także tutaj, w Stanach. Zaczynał robić poważną karierę naukową i dobrze zarabiał.

— ...Kariera, zarobki, sława i ten święty spokój, zresztą nieosiągalny, chociaż, tyle starań mu się poświęca — to jest dużo, ale przecież nie wszystko. I Frank wie o tym, lecz woli udawać głupiego, jak wszyscy, jak prawie wszyscy...

24

— Mike, chciałem ci jeszcze powiedzieć, że w domu doktora Galindeza znaleźliśmy na biurku kartkę włożoną w podręczny kalendarz, własnoręcznie napisaną przez Galindeza. Galindez napisał: „Nader poważne przyczyny skłaniają mnie do oświadczenia, że gdyby przydarzyło mi się cokolwiek, wówczas sprawcami tego wypadku będą agenci..."

— I dalej? Jacy agenci?

— Z policji Trujillo. Ale tego Galindez nie napisał, nie mógł napisać, bo się bał. Jego żona żyła w nieustannym lęku, codziennie odprowadzała go do metra, i codziennie oczekiwała go na przystanku. Galindez wiedział, że zorientujemy się natychmiast, o jakich agentach wspomniał, jeżeli „zdarzyłoby się cokolwiek" i zdarzyło się.

— Poszlaki są tak silne, że możecie zabrać się do tych łajdaków.

Beesley dwoma palcami chwycił puszkę z sokiem i rozkołysał ją nad stołem; wpatrzony w jej wahadłowy ruch, mówił:

— Jesteś albo szalony, albo naiwny. Dobrać się do Trujillo na podstawie poszlak? Spodziewasz się, że ktoś na to pozwoli? Bez konkretnych dowodów, bez wyraźnych śladów, bez jednego przynajmniej „pistoleros" w więzieniu? Trujillo jest najpotężniejszym dyktatorem strefy karaibskiej, nic mu nie możemy zrobić. A Republika Dominikańska jest jedynym krajem Ameryki Łacińskiej, który ma dodatni bilans płatniczy. Jakie sankcje możemy zastosować? Militarne? Sami sprzedajemy im broń. Gospodarcze? Dominikana spłaciła wszystkie długi zagraniczne.

— Czy wobec wszystkich państw jesteśmy tacy delikatni i oględni?

— Wobec tych, gdzie to się opłaca Stanom. Przyjmujemy czterdzieści procent całego eksportu dominikańskiego: cukier, kawę, banany, kakao, tytoń i jeszcze jakieś surowce. Naszymi towarami i surowcami wypełniamy sześćdziesiąt procent ich importu. Nie wiesz także, że nasze inwestycje w tym kraju, liczącym zaledwie trzy miliony ludności, wynoszą sto pięćdziesiąt milionów dolarów.

— Chcesz powiedzieć, Frank, że w zestawieniu z tymi liczbami, śmierć Galindeza nic nie znaczy?

Beesley przestał kołysać puszką, postawił ją na stole i przeczesał dłonią swoje rzadkie, siwiejące włosy.

— Mike, musisz przyznać, że trzeba brać w rachubę takie zależności. Ale nie przypuszczaj, że to nasza jedyna orientacja. Stanowczo zwalczamy i potępiamy metody agentów Trujillo, i ich konspiracyjną działalność w Stanach. Ścigamy ich tak samo, jak innych zbrodniarzy. Ale te cyfry także się liczą.

(C. d. n.)